

**BPIGNACY DEC**

**ŚWIADKOWIE WIARY**



**BPIGNACY DEC**

## **ŚWIADKOWIE WIARY**

Rekolekcje dla księży diecezji radomskiej wygłoszone  
w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu  
w dniach od 1. do 3. lipca 2013 roku

ŚWIDNICA 2014

Na okładce:  
Katedra Radomska (przód),  
Wyższe Seminarium Duchowne w Radomiu (tył)

Redakcja: *ks. Łukasz Ziemiński*

Zdjęcia: *ks. Zbigniew Niemirski*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński  
ul. Armii Krajowej 15, 57-400 Nowa Ruda  
tel. / faks 74 872 50 92

**ISBN 978-83-60663-86-8**

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia  
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414  
e-mail: [kuria@diecezja.swidnica.pl](mailto:kuria@diecezja.swidnica.pl)

## SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA . . . . .	7
Słowo od Autora . . . . .	9
1. Konferencja I – <i>Potrzeba, cel i program rekolekcji</i> . . . . .	11
2. Wprowadzenie do Koronki do Bożego Miłosierdzia – <i>Pory dnia uświęcone modlitwą</i> . . . . .	18
3. Konferencja II – <i>Abraham – wiara odpowiedzią na powołanie</i> . . . . .	21
4. Konferencja III – <i>Mojżesz – wiara jaśniejąca w modlitwie</i> . . . . .	29
5. Konferencja IV – <i>Dawid – wiara uznająca grzech i prosząca o przebaczenie</i> . . . . .	37
6. Konferencja V – <i>Św. Jan Chrzciciel – wiara wyrażająca się w ubóstwie i pokucie oraz pokornym i odważnym głoszeniu Słowa Bożego</i> . . . . .	45
7. Homilia mszalna – <i>Życie burzliwą historią, której towarzyszy Bóg</i> . . . . .	57
8. Nabożeństwo pokutne – <i>Kaplan człowiekiem nawrócenia</i> . . . . .	63
9. Konferencja VI – <i>Wiara św. Józefa</i> . . . . .	67
10. Konferencja VII – <i>Wiara spontaniczna i wiara zreflektowana – św. Piotr i Paweł</i> . . . . .	75

<b>11. Homilia mszalna – <i>Dary Pana Boga na kapłańskiej drodze:</i></b> <b><i>Słowo Boże, Eucharystia, Maryja</i></b> . . . . .	85
--	----

## ANEKS

1. Program rekolekcji . . . . .	91
2. Fotografie . . . . .	95

## PRZEDMOWA

„My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga ... Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych! A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny – uczy nas Święty Paweł w *I Liście do Koryntian* (1 Kor 3, 9. 4,1-2). Ojciec Święty Jan Paweł II pomaga nam w odczytaniu tych słów Apostoła Narodów zachęcając do rozważenia zaproszenia, które Chrystus kieruje do każdego z nas: „*Idźcie i wy...*” Św. Grzegorz Wielki przypomina o tym w kazaniu komentującym przypowieść o robotnikach winnicy: „Popatrzcie, najmilsi bracia, jak żyjecie, i sprawdźcie, czy już jesteście robotnikami Pana. Niech każdy oceni to, co czyni i osądzi, czy pracuje w winnicy Pańskiej” (*Christifideles laici*, p.2). Natomiast Ojciec Święty Paweł VI doda: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (*Evangelii nuntiandi*, p.41). Zakłada to wielką troskę o formację kapłańską każdego, kto został włączony w misję Chrystusa, Najwyższego Kapłana.

Ważną rolę w kształtowaniu duchowości kapłańskiej spełniają rekolekcje. Czas ciszy, modlitwy i refleksji służy zbliżeniu do Chrystusa, który potrzebuje kapłanów dojrzałych, gorliwych i autentycznie zatroskanych o Boży Kościół i zbawienie ludzi. Temu służyły rekolekcje kapłańskie, które przeprowadził Ksiądz Biskup Ignacy Dec w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, w dniach 1 – 3 lipca 2013 roku. Ksiądz Biskup Rekolekcjonista poprowadził uczestników rekolekcji drogami „wielkich świadków Boga na ziemi”. Trwający Rok Wiary był dodatkowym motywem do refleksji nad wiarą tych, którzy są dla nas wzorem postawy wobec Pana Boga. Wiara Abrahama była odpowiedzią na powołanie. Wiara Mojżesza jaśniała w modlitwie. Dawid ukazuje wiarę uznającą grzech i proszącą o przebaczenie. Jan Chrzciciel jest wzorem wiary wyrażającej się w ubóstwie i pokucie oraz w pokornym i odważnym głoszeniu Słowa Bożego. Święty Józef uczy wiary wyrażającej

się w postawie milczenia, czystości, posłuszeństwa i ofiarnej pracy. Natomiast od Świętych Apostołów Piotra i Pawła są nauczycielami wiary spontanicznej i zreflektowanej, która jest przypieczętowana świadectwem.

Refleksja nad wiarą wielkich postaci biblijnych prowadziła do przyjęcia postawy kapłana, który jest człowiekiem nawrócenia. Temu służyły wspólnotowe modlitwy, szczególnie wspólnie przeżywana Eucharystia i Nabożeństwo Pokutne. Wieczorne rozmowy braterskie na temat nowych wyzwań duszpasterskich, nowej ewangelizacji, duszpasterstwa młodzieży i katechezy pomagały w dalszym ukierunkowaniu zaangażowania duszpasterskiego uczestników rekolekcji. Niezwykle wzruszającym momentem było, na zakończenie rekolekcji, wspólne przeżycie złotego jubileuszu kapłaństwa księży Diecezji Radomskiej.

Bardzo gorąco dziękuję Księdzu Biskupowi Ignacemu za przeprowadzenie rekolekcji dla kapłanów Diecezji Radomskiej. Dziękuję także za tę publikację, która, która będzie pomocą w kształtowaniu naszej wiary „na wzór wielkich świadków Boga na ziemi”.

+ *Henryk Tomasik*  
*Biskup radomski*

Radom, 27 stycznia 2014 r.



## SŁOWO OD AUTORA

Jedną z najważniejszych trosk papieża Benedykta XVI była odnowa wiary. Już w homilii podczas Mszy św. z okazji inauguracji swego pontyfikatu, dnia 24 kwietnia 2005 r., Papież powiedział: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia”. Podczas swego pontyfikatu często podkreślał jak ważne jest otwieranie się człowieka na słowo Boże i pogłębianie więzi z Bogiem. Odnowieniu wiary i ożywieniu przyjaźni z Bogiem miał też służyć ogłoszony przez niego Rok Wiary (11 X 2012 – 24 XI 2013). W Liście apostolskim w formie <motu proprio> PORTA FIDEI, ogłaszającym Rok Wiary, papież Benedykt pisał: „Z tej radosnej okazji pragnę zachęcić braci biskupów całego świata, żeby zjednoczyli się z Następcą Piotra w tym czasie duchowej łaski, jaki daje nam Pan, by upamiętnić cenny dar wiary. Chcemy obchodzić ten Rok Wiary w sposób godny i owocny. Trzeba zintensyfikować refleksję na temat wiary, aby pomóc wszystkim wierzącym w Chrystusa w stawianiu się bardziej świadomym i ożywić ich przywiązanie do Ewangelii, zwłaszcza w okresie głębokich przemian, jakie ludzkość przeżywa obecnie (p. 8). W odpowiedzi na apel Ojca Świętego temat wiary pojawiał się często w przepowiadaniu Kościoła, u nas w Polsce - zwłaszcza podczas rekolekcji adwentowych i wielkopostnych, a także podczas rekolekcji kapłańskich.

W Roku Wiary dane mi było z łaski Opatrzności Bożej wygłosić trzy serie rekolekcji: dwie do księży i jedną do wiernych świeckich. Pierwszą serię dla księży wygłosiłem, na prośbę biskupa Stefana Cichego, w Krzydlinie Małej - do księży dziekanów diecezji legnickiej (12-14 XI 2012), zaś drugą serię – na prośbę biskupa Henryka Tomasika - w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu – do księży diecezji radomskiej (01-03 VII 2013) . Serię dla świeckich przeprowadziłem w Wielkim

Poście, w Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie, w dniach od 17 do 24 marca 2013 r.

W niniejszej publikacji zamieszczone są rozważania rekolekcyjne wygłoszone w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu w dniach 1-3 lipca 2013 r. Serdecznie dziękuję Jego Ekszelencji Księdzu Biskupowi Henrykowi Tomasikowi biskupowi radomskiemu za powierzenie mi dzieła rekolekcji do kapłanów. Dziękuję za miłe przyjęcie w Radomiu i za napisanie „Przedmowy” do tej publikacji. Słowa szczerej wdzięczności kieruję do uczestników naszych rekolekcji. Był to dla mnie budujący czas wspólnej modlitwy i refleksji nad sprawą wiary osobistej i jej przekazu innym. Pozostały mi także we wdzięcznej pamięci wieczorne braterskie rozmowy na tematy duszpasterskie.

Słowa serdecznej podziękuję składam księdzu doktorowi Krzysztofowi Ora, dyrektorowi Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej, za redakcję i korektę teologiczną, zaś pani Krystynie Borowczyk za korektę stylistyczną. Osobliwe podziękowania adresuję do ks. Łukasza Ziemińskiego, dyrektora Wydawnictwa Diecezji Świdnickiej.

Niniejszy tomik rekolekcyjny dedykuję kapłanom diecezji radomskiej, życząc im mocnego trwania w wierze i owocnego przekazu wiary w swoich wspólnotach parafialnych.

Świdnica, 30 stycznia 2014 r.,  
w święto rocznicy konsekracji katedry świdnickiej

# KONFERENCJA I

(w ramach homilii mszальной)

## Potrzeba, cel i program rekolekcji

### 1 lipca 2013 r.

#### Wstęp

Najdostojniejszy Księżę Biskupie Henryku, mój Przyjacielu,  
Drodzy Bracia Kapłani,

Najpierw chcę przekazać bardzo serdeczne pozdrowienia od Kościoła na Dolnym Śląsku, który funkcjonuje w ramach diecezji świdnickiej. Przypomnę, że diecezja świdnicka oprócz diecezji bydgoskiej należą do najmłodszych diecezji w naszej ojczyźnie, bowiem te dwie diecezje zostały erygowane w roku 2004. A więc jest diecezja świdnicka młodszą od waszej radomskiej o 12 lat. Od całej diecezji od duchowieństwa przywożę wam serdeczne pozdrowienia. Chcę też zaznaczyć, że o tej samej porze zaczynają rekolekcje nasi bracia kapłani, także w seminarium duchownym. Z pewnością jest ich trochę mniej niż was, bo nasza diecezja jest o wiele mniejsza, ale też będziemy duchowo złączeni z tamtą grupą kapłanów, która tam się skupia w nowym wieczniku diecezji świdnickiej w Świdnicy.

Chcę może też się wytłumaczyć dlaczego tu jestem. Oczywiście na zaproszenie waszego Pasterza. Przed czterdziestoma laty byliśmy studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, to były lata 1970-1976 i studiowaliśmy na tym samym wydziale filozofię teoretyczną, ja u Ojca Krapca metafizykę, natomiast ks. biskup Henryk studiował etykę i pisał pracę doktorską u ks. prof. Tadeusza Stycznia, który piastował katedrę etyki po kardynale Karolu Wojtyłe, dlatego odważył się mnie poprosić tak po koleżeńsku na spotkanie z wami. Tak przybywam z marszu, ponieważ teraz były takie żniwa dla biskupów, jak księża wiedzą, dużo bierzmowań, jeszcze wizytacje, różne parafialne uroczystości, więc pracy

nie brakowało. Jesteśmy po zakończonym roku szkolnym i katechetycznym. Z pewnością księża też są upracowani, troszkę umęczeni i fizycznie i duchowo i dobrze, że przychodzi czas odpoczynku, czas urlopu. Dzisiaj zaczynamy drugą połówkę Roku Pańskiego 2013, zarazem rozpoczynamy miesiąc wakacyjny, miesiąc urlopowy. I w takim oto czasie księża przybywają na swoje doroczne rekolekcje, żeby na początku tego czasu urlopowego odnowić swoją przyjaźń z Panem Bogiem.

Chcę zauważyć, że jesteśmy wszyscy w Roku Wiary, który trwa, dlatego będziemy uwzględniać tę ważną okoliczność i do tematu wiary powracać na naszej drodze rekolekcyjnej, ale także pamiętamy jakie jest hasło roku duszpasterskiego, który biegnie: „Być solą ziemi”. Tym hasłem zamykamy trzeci rok programu duszpasterskiego, który zamknie się przed pierwszą niedzielą Adwentu i potem będzie nowy czteroletni program.

Wiemy, że sól ta biologiczna jest tym surowcem, który pełni dwie główne funkcje. Po pierwsze nadaje smak potrawom, i po drugie chroni pokarmy od zepsucia. My wiernym tłumaczymy, że jako sól ziemi mamy nadawać smak życiu przez nasze postępowanie, przez nasze poprawne mówienie, przez nasze poprawne myślenie, i właśnie jesteśmy zobowiązani nadawać smak życiu Kościoła i Ojczyzny. Także będąc solą ziemi także mamy bronić przez zepsuciem te wartości, które są w skarbcu Kościoła. Właściwy obraz Boga, właściwy obraz człowieka, właściwy obraz Kościoła, te obrazy są ciągle zniekształcane przez złych ludzi i grozi im zepsucie, dlatego właśnie my jesteśmy powołani, żeby bronić przed zepsuciem, zniekształceniem tych właśnie obrazów także prawdy, dobra i piękna, które są zawsze ważnymi wartościami.

## **2. Rekolekcyjne: dziękuję, przepraszam i proszę przed Bogiem.**

Drodzy Bracia, we Wrocławiu na Dolnym Śląsku mamy takiego księdza biskupa, który się nazywa Józef Pazdur, był wiele lat ojcem duchownym w seminarium i potem został wybrany, ku wielkiej radości kapłanów na biskupa pomocniczego. W tej chwili jest już biskupem emerytem. Miał taką właściwość, taką praktykę, że bardzo często powtarzał na kazaniach zwłaszcza podczas wstępów do liturgii takie trzy słowa:

dziękuję, przepraszam, proszę. Trzy słowa, które są wzięte ze słownika kulturalnego człowieka. Dziękuję, przepraszam, proszę. To są słowa, które bardzo pasują na każdy jubileusz, czy to kapłański, czy to małżeński, ale także one bardzo pasują na rekolekcje, bo rekolekcje to jest ten czas, kiedy chcemy Panu Bogu dziękować, a mamy za co dziękować. I za dar życia, i za dar Chrztu św., za powołanie nas do bycia w Kościele, też za wiano, które wynieśliśmy z naszych gniazd rodzinnych, a więc za dar dobrego wychowania. Przede wszystkim za dar wybrania. Ksiądz Biskup przypomniał na początku te ważne słowa Pana Jezusa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”, dlatego jest potrzeba byśmy wobec Boga mieli często na ustach to słowo „dziękuję”. Dziękujemy Ci Panie Boże za to, że nas powołałeś do życia. Mogło nas nie być, a jesteśmy, dlatego jesteśmy, bo Ty jesteś i Ty nas kochasz. Słowo żyję, istnieje tłumaczy: jestem kochany przez Ciebie Boże. Moje istnienie jest pierwszym potwierdzeniem, że miłujesz ten świat, że mnie miłujesz.

W Księdze Wyjścia są zapisane takie słowa, które Pan Bóg polecił przekazać ludowi wybranemu przez Mojżesza. „Wyście widzieli co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do mnie”. Tak samo każdego z nas drodzy bracia Bóg niesie przez życie na swoich skrzydłach, na skrzydłach swojej Bożej Opatrzności. Dlatego jest potrzeba okazywania Panu Bogu wdzięczności w każdym czasie. Może w trakcie roku szkolnego, kalendarzowego jesteśmy zapędzeni, zagonieni, a właśnie czas rekolekcji, czas rozmodlenia może być tym czasem wielkiego dziękowania, ponownego dziękowania, za to co Bóg nam uczynił na drogach naszego życia. Bierzemy przykład z Ojca Św. naszego wielkiego Rodaka, który nas zachęcał tak często do okazywania Bogu wdzięczności. Za dar kapłaństwa, za miłość Bożą do nas.

Drugie słowo jest też nam do twarzy. Słowo „przepraszam”. Dlaczego? Mamy świadomość, że nie wszystko nam wyszło, nie wszystko się udało, i raz po raz może były jakieś niedomagania, a może takie czy inne zdrady, dlatego to słowo jest potrzebne, byśmy przed Panem Bogiem w pokorze i żalu je wypowiadali, także podczas rekolekcji. *Panie Boże, przepraszam; Panie Boże, przepraszamy, że nie zawsze trwaliśmy*

*w postawie wierności, że zapominaliśmy o Twojej miłości o Twojej dobroci. A więc ważne jest to słowo przeproszenia.*

I wreszcie też ważne jest też słowo modlitwy, słowo „proszę”. Panie Boże prosimy, bo przecież o naszych ludzkich siłach nie jesteśmy w stanie zmienić nas samych, i zmienić Kościoła, świata. Wiemy, że najtrudniej nam jest zmieniać samych siebie. Jest łatwiej reformować drugich, doradzać kolegom, współbraciom, także dawać rady w konfesjonale. Nie jest to takie bardzo trudne, ale dawać rady samemu sobie i zmieniać samego siebie, nawracać się ciągle na nowo, na ewangelię, na wierność, na miłość, to jest bardzo trudne, dlatego każdy kapłan, który żyje w prawdzie, wie kim jest, jest zawsze otwarty na Bożą pomoc, na Ducha Świętego. Zawsze mówi z taką wielką czcią, z wielką pobożnością słowa: „Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu, Panie pospiesz ku ratunkowi memu”. Biskupi, gdy błogosławią mówią: „Wspomózenie nasze w imieniu Pana”. My też mówimy przy różnych poświęceniach te słowa: „Wspomózenie nasze w imieniu Pana”, dlatego to słowo „proszę”, słowo modlitwy błagalnej jest też bardzo potrzebne i ono się powinno rozciągać na całe nasze kapłańskie życie.

### **3. Rekolekcje czasem powrotu do serdecznej więzi z Bogiem.**

Drodzy Bracia, nie musimy sobie tutaj mówić o potrzebie skupienia rekolekcyjnego, bo wiemy, że te chwile zatrzymań przed Panem Bogiem są nam bardzo potrzebne. Dzisiaj, kiedy słyszymy o tzw. wypaleniu zawodowym, w wyniku, którego ludzie stają się zgorzkniali, drażliwi, tracą chęć do działania i do podejmowania inicjatyw, są po prostu przygaszeni. I nam kapłanom też to może się przytrafić, i faktycznie zdarza się niektórym księżom takie wypalenie kapłańskie. Łatwo wpaść w rutynę, gdy codziennie wykonuje się te same czynności, gdy codziennie spotykamy tych samych ludzi na Mszy Św. i tych ludzi, którzy nas otaczają na co dzień. Najlepszym lekarstwem na pokonanie rutyny jest refleksja, medytacja modlitewna, zaduma przed Panem Bogiem. A to jest czas rekolekcji, czas zatrzymania się przed Panem Bogiem. Na co dzień nam może nam brakuje takiego czasu, dlatego przybywamy tutaj do wieczernika seminaryjnego, by odzyskać to co piękne, to co ważne,

to co jest szczęśliwe, bo tylko przy Panu Bogu można być szczęśliwym. Tak ludziom tłumaczymy, ale to też tyczy w pierwszej linii nas, kapłanów. Kapłan bez serdecznej więzi z Panem Bogiem, jeśli tej więzi nie ma, to staje się takim robotem, technikiem, a powinien być inżynierem, człowiekiem z pomysłami, z inicjatywą, żeby śpiewać Panu pieśń nową każdego dnia.

Drodzy Bracia, czas rekolekcji, to zatem czas modlitwy, ale to także czas spojrzenia na drogę, która przebyliśmy. Tą drogą już nigdy nie pójdziemy po raz drugi, bo życie nasze płynie w jednym kierunku, w kierunku wieczności. Jak tłumaczymy ludziom, życie ludzkie to nie jest tak jak z filmem, czy sztuką teatralną, czy z jakąś operą. Jest prapremiera, premiera, i później są seanse, spektakle powtarzane, a ludzkie życie nasze ma tylko jedną odsłonę, dlatego trzeba zabiegać o to, żeby go nie przegrać. Tak nauczamy ludzi, ale to nas samych w pierwszej kolejności dotyczy, bo my to co głosimy, to co proponujemy innym, to zawsze winniśmy odnosić w pierwszej kolejności do nas samych. Dlatego mówimy, że jesteśmy pierwszymi słuchaczami słowa, które głosimy.

Drodzy bracia życie można przegrać sami widzicie tych ludzi, którzy życie czasem przegrywają. Jest to jest bardzo bolesne. Kilka lat temu, jak już byłem biskupem zostałem zaproszony do Stanów Zjednoczonych do diecezji Brooklyn w Nowym Jorku. Była tam uroczystość narodowa, nasza polska i miałem Mszę Św. dla Polonii Amerykańskiej, tam będącej w tym regionie Stanów Zjednoczonych. Sprawowałem liturgię, wygłosiłem kazanie i potem po krótkiej kolacji, na której był obecny miejscowy ordynariusz, jeszcze poproszono mnie na spotkanie z ludźmi, którzy byli obecni na Mszy Św. Pamiętam, to było w takiej dolnej kondygnacji kościoła i tam przyszedłem, coś na początku powiedziałem, a wcześniej widziałem w kościele takiego mężczyznę zarośniętego, z brodą, nieogolonego. Jak mówiłem kazanie, to co pewien czas tak kiwał niby zgadzając się z tym, co ja mówię. Potem go zobaczyłem na dole. Też przyszedł. Nie wiedziałem kto to jest, i podszedł do mnie i przedstawił się. Ja jestem taki a taki i wymienił imię i nazwisko. To był ksiądz, który pochodził z mojej sąsiedniej wioski, którego znałem od dzieciństwa. Był najpierw u bernardynów, ale tam chciał reformować zakon od razu, kazali mu opuścić

wspólnotę zakonną. Przyjęto go do seminarium, wyświęcono i potem zaczęła się właśnie taka, najpierw dramat, a potem tragedia i wylądował tam właśnie w Stanach na bruku rozbity, zniszczony grzesznym życiem. Podobno teraz wrócił tutaj na polską ziemię, na Podkarpacie. Jest na Podkarpaciu człowiek przegrany. Zmarnował piękne powołanie kapłańskie. Zawsze bolejemy, jak ktoś z naszych szeregów odchodzi, a odchodzenia się wtedy zaczynają, początek odejść, gdy wygasa taka serdeczna więź z Panem Bogiem. Dlatego są rekolekcje żeby tę więź odnowić.

#### **4. Zatrzymać się, by usłyszeć ponownie słowo Pana: „pójdź za Mną”.**

Drodzy bracia, znamy piosenkę, która jest chętnie śpiewana przez młodzież, której słowa są następujące: „Zatrzymaj się na chwilę, odechnij pięknem świata, zatrzymaj się na chwile zauważ swego brata, zatrzymaj się na chwilę, na tym co w sercu kryjesz, zatrzymaj się na chwilę i pomyśl po co żyjesz. Pędzi całe miasto, zgrzytają tramwaje, wszystko chcesz uchwycić, a pustka pozostaje. Nikt dziś nie ma czasu, każdy goni szczęście, na później zostawia to, co najważniejsze. Jedną małą chwilę zawsze znaleźć możesz odejść z gwaru życia, spojrzeć w serce Boże”. I oto my odchodzimy z gwaru życia, opuściliśmy nasze parafie, gdzie pełniliśmy posługę kapłańską, żeby być w diecezjalnym wieczniku, żeby dołączyć do tych sprawiedliwych, których kiedyś wyszukiwał Abraham i modlił się do Pana Boga, prosił, bo wiedział, że jest ich mało, bo z ludzi sprawiedliwych stali się ludźmi niesprawiedliwymi i błagał.

Drodzy bracia, przechodzimy też po to, żeby odpowiedzieć lepiej na te słowa, które Pan Jezus nam powtarza: „Pójdź za Mną”. To było na początku naszego powołania. Pan Jezus niejako w każdym dniu nas na nowo powołuje byśmy byli przy Nim, byśmy szli za Nim dokładniej. Wspominając dzisiejszą Ewangelię chcemy żebyśmy się nie ociągali z tym spiesznym wędrowaniem za Jezusem. Często odkładamy, inne sprawy kładziemy na stolik i je załatwiamy, a sprawy Boże, te najważniejsze gdzieś odkładamy na potem, na jutro, a potem czasem może znaczyć nigdy.

Wczoraj była ta Ewangelia w pełniejszym wydaniu, ją czytaliśmy i ją objaśnialiśmy ludziom. Pan Bóg na pierwszym miejscu. Nie chce



miłości byle jakiej i nie jest to konkurencja dla miłości małżeńskiej, dla miłości do mamy, do taty, do dzieci. Jezus nigdy nie konkuruje, ale chce być obecny, na pierwszym miejscu, bo wie, że tam gdzie On jest tam jest piękniejsza i pełniejsza miłość ludzka. Jeżeli jest w nas Chrystus to i nasza miłość do człowieka jest pełniejsza. Pan Jezus w Ewangelii się żali: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, a Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę skłonił”. Czynimy Boga bezdomnym, gdy o Nim nie myślimy, gdy o Nim zapominamy. Mamy świadomość jak dzisiaj Bóg jest wypędzany z życia publicznego, po prostu z tego świata, zwłaszcza na naszym kontynencie, gdzie my posługujemy i te trendy z zachodu do nas przychodzą. Doświadczamy w mediach tej wrogości w obecności Jezusa, właśnie w domu naszej ojczyzny. Wiemy, że domem dla Jezusa jest każde ludzkie serce, dlatego papież wołał: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Drodzy Bracia, w rekolekcjach też będzie chodziło o to, żeby właśnie Jezus miał miejsce w nas, żeby nie był bezdomny, żeby mógł powiedzieć, że może skłonić swoje serce i znaleźć miejsce w naszym sercu. Drodzy bracia, kończąc zapowiedzeniem problematyki rekolekcyjnej, ponieważ trwa Rok Wiary, dlatego będziemy patrzeć na takich mężów wiary, których nam Pan Bóg postawił w dziejach Zbawienia. Będzie to Abraham, Mojżesz, król Dawid, ale będzie także Jan Chrzciciel, będzie św. Józef, będą Apostołowie, niedawni czczeni św. Piotr i Paweł, oczywiście nie może zabraknąć Maryi.

Dlatego modlimy się dzisiaj na tej Mszy Św. inauguracyjnej o tę łaskę otwarcia naszych serc na światło Ducha Świętego, na moc Ducha Świętego, byśmy mogli się stać na nowo sprawiedliwi i byśmy mogli tak lepiej niż dotąd, każdego dnia odpowiadać Chrystusowi na słowa: „Pójdź za Mną”. Amen

## **Pory dnia poświęcone modlitwą**

Wprowadzenie do Koronki do Bożego Miłosierdzia

Poniedziałek, 1 lipca 2013 r.

### **1. Godzina uwielbienie Boga za Tajemnicę Wcielenia.**

Proszę księży, w naszej pobożności, w naszej polskiej pobożności mamy teraz pory w ciągu dnia, kiedy modlimy się, takimi szczególnymi modlitwami.

Godzina dwunasta, południowa, to jest poświęcona Tajemnicy Wcielenia – modlitwa *Anioł Pański*. Uroczyście odmawiamy ją w niedzielę z Ojcem Świętym, Biskupem Rzymu. Wiemy, że frekwencja na tej modlitwie jest teraz o wiele większa. Cały Plac Św. Piotra jest zapelniony. Ludzie mają potrzebę wspólnego modlenia się z Papieżem. W tej modlitwie wspominamy czas zamieszkania Syna Bożego na naszej ziemi -Tajemnicę Wcielenia. Maryję pozdrawiamy tymi słowami, którymi Ją pozdrowił Anioł w Nazarecie. Mówimy: *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami*. To ważne dzieło Boga wobec świata. Przybranie przez Syna Bożego, Odwiecznego w czasie naszej ludzkiej natury. Syn Boży stał się człowiekiem. To godzina dwunasta, chociaż mamy też godzinę poranną, gdy bija dzwony, i godzinę wieczorną, ale główna pora modlitwy *Anioł Pański* to jest godzina dwunasta.

### **2. Godzina uwielbiania Boga za Tajemnicę Odkupienia.**

O godzinie piętnastej modlimy się Koronką do Miłosierdzia Bożego. Jest to godzina poświęcona Tajemnicy Odkupienia. Patrzymy na Krzyż. To jest ta pora dnia, w której Jezus oddał za nas swoje życie, dlatego wołamy: „Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata”. Jesteśmy pod Krzyżem. Pamiętamy zawsze, że to dzieło Krzyża, dzieło śmierci Jezusa, to jest to wielki dar dla nas, dar Odkupienia, by grzechy nasze były odpuszczone. Tak już św. Piotr interpretował śmierć Jezusa na Krzyżu w dzień Zesłania Ducha Świętego, kiedy wygłaszał pod wpływem Ducha Świętego, to wielkie kazanie w wyniku którego trzy tysiące mężczyzn przyjęło chrzest.

### 3. Godzina uwielbienia Boga za Maryję.

Moi drodzy bracia, mamy także godzinę 21 – godzinę maryjną; godzinę Apelu Jasnogórskiego. I też warto o tej godzinie pamiętać, tak sobie czas ułożyć wieczorem, żeby można było o tej porze połączyć się z Jasną Górą. Teraz nam to ułatwia Telewizja Trwam. Prawie codziennie mamy Apel Jasnogórski transmitowany, i to sobie trzeba cenić.

Dobrze jest, jak my sami potrafimy sobie ten czas organizować. Jak kapłan taką modlitwą nasiąknie, ją pokocha, to potem potrafi się podzielić z wiernymi, i wiernych prowadzić też w ten klimat modlitwy apelowej. Gdy patrzymy na ekran telewizora, to można tak powiedzieć, że nasz pokój, sypialnia, czy pokój przyjęć, pokój mieszkalny zamienia się na chwilę w kaplicę, w świątynię. Ten obraz na ekranie Jasnogórskiej Madonny nam jakoś pomaga uczynić także z naszego mieszkania ten Dom Boży, dom modlitwy. Ceńmy sobie tę godzinę modlitwy wieczornej, modlitwy Apelu Jasnogórskiego.

Tak więc są takie szczególne te trzy godziny, te które się ukształtowały w naszej pobożności zwłaszcza polskiej. Apelu Jasnogórskiego nie znają inne narody. U nas jest od kardynała Wyszyńskiego od blisko sześćdziesięciu lat Apel Jasnogórski. Teraz dzięki Bogu jest transmitowany, dlatego walczymy o miejsce dla Telewizji Trwam na multipleksie, żebyśmy mieli głos modlitwy także w telewizorze, Radiu Maryja. Kościół o to zabiega, żeby tak było, żeby środki społecznego przekazu służyły nie tylko treściom świeckim, ale także, by służyły naszej pobożności, naszej rozmowie z Panem Bogiem, żeby też Słowo Boże na falach telewizyjnych, radiowych mogło docierać do ludzkich serc. To jest wielka nasza troska i tego właśnie pilnujemy, uważamy to za rzecz bardzo ważną.

Mamy Apel Jasnogórski już prawie od sześćdziesięciu lat i mamy Koronkę od niedawna, bo Ojciec Święty Jan Paweł II gdy wyniósł siostrę Faustynę do chwały ołtarzy, wtedy to zostało to nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego nagłośnione i ono zadomowiło się już w prawie wszystkich narodach świata. Koronka jest w różnych językach odmawiana. Więc teraz po tym wstępie możemy przystąpić do naszej modlitwy.

Ofiarujemy ją w intencji Kościoła, w intencji naszych wspólnot parafialnych, za żywych i za zmarłych, bo Miłosierdzie Boże potrzebne jest wszystkim. I zmarłym, którzy czekają na pełnię wiecznego szczęścia, a także za żyjących, bo ciągle nam się grzechy przydarzają i jest nam potrzebne Boże Miłosierdzie.

# KONFERENCJA II

Poniedziałek, 1 lipca 2013

**Abraham – wiara odpowiedzią na powołanie**

## 1. Wstęp

Nadmieniłem w konferencji wstępnej, że nasza droga rekolekcyjna będzie prowadzić drogą wielkich mężów wiary, których dał nam Pan Bóg w dziejach zbawienia. Należy tą drogę rozpocząć od postaci Abrahama. Wiemy, że jest on pierwszą postacią historyczną w dziejach zbawienia. Żył w wieku XVII przed Chrystusem, jest nazywany Ojcem wiary, także Ojcem Narodu Wybranego. Jego postać zwykle przywołujemy, gdy mówimy o powołaniu, i gdy wskazujemy na wiarę jako odpowiedź na łaskę powołania. Jego postać także przywołujemy, gdy mówimy o próbach jakim poddana jest nasza wiara. Niniejsze wątki czynimy przedmiotem obecnej konferencji.

## 2. Bóg zapoczątkowuje drogę osoby powołanej.

Zacznijmy od tekstu biblijnego zapisanego w Księdze Rodzaju: „Pan rzekł do Abrama, wyjdź z twojej ziemi rodzinnej, i z domu twego ojca, do kraju, który ci okażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki dar, będę ci błogosławił, i twoje imię rozślawię. Staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić tobie będą. A tym, którzy tobie będą złorzeczyć i Ja będę złorzeczyć. Przez ciebie będą otrzymały błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Abram udał się w drogę, jak mu Pan wskazał, a z nim poszedł Lot. Abram miał 75 lat, gdy wyszedł z Charanu i zabrał Abram ze sobą żonę Sarę, swego bratanka Lota i cały dobytek jaki obaj posiadali oraz służbę, którą nabyli w Charanie i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu.

Drodzy bracia, w przytoczonym tekście jest przypomniane, że tym kto powołuje jest Bóg. Pan rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi

rodzinnej, z domu twego ojca, do kraju, który ci ukażę”. Bóg zatem jest dawcą każdego powołania.

### **a) powołani do: istnienia, kościoła, kapłaństwa**

Zauważmy, tylko On, Bóg nie jest powołany. Wszystko, co jest poza Bogiem, a więc całe stworzenie jest powołane. Jest powołane najpierw do istnienia. Bóg na początku wyrzekł słowa: „Niechaj się stanie”. Pierwsze zdanie Biblii głosi: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”. Pierwszy dom niebieski Bóg przeznaczył dla istot duchowych. Jest to jak wiemy także ojczyzna dla nas przeznaczona. Dom naszego stałego zameldowania, gdy nastąpi zmartwychwstanie ciała. Na razie jesteśmy w tym drugim domu, gdzie żyją też inne istoty materialne, ale my jako ludzie jesteśmy koroną stworzenia tu na ziemi, dlatego, że sobą spinamy świat niewidzialnego ducha i świat niewidzialnej materii. Nasz duch jest zanurzony w ciele i w naszym duchu jest ukryte podobieństwo do Boga i obraz Boży. Możemy postawić pytanie w jakim celu Pan Bóg powołał stworzenie, dlaczego ono zaistniało? W oparciu o nie odpowiemy, że Pan Bóg powołał stworzenie, żeby oddawało chwałę, żeby nosło chwałę Bogu Wszechmogącemu, tej istocie najdoskonalszej, niepowołanej.

W Księdze Daniela czytamy takie słowa natchnione, które wypowiedzieli trzej młodzieńcy i zachęcali do oddawania Bogu chwały: „Błogosławcie Pana wszystkie dzieła pańskie, chwalcie Go i wywyższajcie na wieki. Błogosławcie Pana słońce i księżycu, gwiazdy na niebie, deszcze i rosy, wichry niebieskie, ogniu i żarze, góry i pagórki, wszelkie rośliny na ziemi, źródła wodne, morza i rzeki.” Jest także wezwanie do nas ludzi. „Błogosławcie Pana Synowie ludzcy, kapłani pańscy, słudzy pańscy, święci i pokornego serca”. A więc drodzy bracia mamy przypomniane, że stworzenie jest powołane do oddawania Bogu chwały. Wśród całego stworzenia, jeszcze raz to powtórzmy odnajdujemy nas samych, i trzeba ciągle o tym pamiętać i przekazywać naszym wiernym, że to Bóg nam wybrał czas zaistnienia na ziemi. Przecież nikt z nas nie wybrał sobie czasu życia w dziejach świata. Mogliśmy przecież się narodzić w wieku piątym, czy szesnastym, czy osiemnastym, czy w dwudziestym którymś, jeśli świat będzie istniał, a Pan Bóg nam wybrał taki czas poczęcia

i narodzenia. Też nam Pan wybierze godzinę odejścia z tego świata i my to tłumaczymy wierzącym, że zwykle Pan Bóg wybiera człowiekowi każdemu tę godzinę najstosowniejszą odejścia z tego świata. Czasem to jest trudne do pojęcia, zwłaszcza wtedy gdy przychodzą nagle wypadki, wydarzenia, katastrofy. Jest to trudno pojąć, ale w wierze to przyjmujemy, że nic się nie dzieje bez woli Bożej. Więc Pan Bóg jest właśnie tym, komu zawdzięczamy czas i miejsce naszego życia na ziemi. To jest to moi drodzy to pierwsze powołanie do istnienia, i ono jest jak już wspominałem na początku jest wielkim darem Bożej miłości. Nasze istnienie.

Ksiądz prof. Tadeusz Styczeń dlatego kazał nam powtarzać te słowa, które przyjęli oazowicze: „Jak to dobrze, że jesteś”. Radość z istnienia. Bóg się dzieli swoim istnieniem z nami i nasze istnienie jest już nieustracane. Na tej ziemi owszem nie jest ono tutaj wieczne, stabilne, bo z ziemi odchodzimy, ale przecież przez bramę śmierci przechodzimy do nowej egzystencji, egzystencji wiecznej.

Ojciec prof. Krąpiec na KUL-u nas uczył, że człowiek w totalnej egzystencji ludzkiej przechodzi przez trzy łona. Najpierw jest w łonie matki, gdy za sprawą Bożą, Pana Boga posługującego się rodzicami, otrzymuje istnienie. Jest tam 9 miesięcy, potem przechodzi do łona świata. W łonie świata jest kilkadziesiąt lat zazwyczaj, i potem przechodzi do łona wieczności, gdzie pozostaje już na zawsze. I to jest przedziwne, że Pan Bóg wszechmocny, który nas stworzył, powołał do istnienia już nas nie unicestwi, będziemy na zawsze. Czyż za taki dar, dar istnienia nie trzeba Panu Bogu nieustannie dziękować za to, że jesteśmy. Panie Boże jak to dobrze, że jesteś, bo ja także jestem. Jak to dobrze, że mnie pokochałeś i ja też próbuję Ciebie kochać. Na Twoją miłość odpowiadać moją miłością.

Moi drodzy, wracając jeszcze na chwilkę do ojca prof. Krąpca zauważmy, że każde przechodzenie z jednego łona do drugiego jest zazwyczaj bolesne. Matka, gdy wydaje życie, to przeżywa bóle rodzenia. Gdy potem przechodzimy z tego świata do wieczności, zwykle ostatni etap naszego życia jest poprzedzony różną chorobą, dolegliwościami. Jako duszpasterze mamy tyle doświadczeń związanych ze śmiercią, z umieraniem naszych parafian. Pocieszamy ich, budzimy nadzieję, gdy

im wypada żegnać osoby, które kochają, a które odchodzą. Jest ból. Jest ból związany z przejściem do wieczności.

Z pewnością może znacie ten epizod ze śmiercią Daga Hammar-skjolda, to było w latach sześćdziesiątych poprzedniego wieku. Zginął w katastrofie lotniczej jako sekretarz ONZ. W jego dokumentach znaleźli karteczkę, którą sobie nosił w portfelu przez całe życie. Karteczkę napisaną przez jego mamę. Na kartce były takie słowa: „Synu, gdy się rodziłeś wszyscy się cieszyli, a ty płakałeś. Żyj tak, żeby w chwili odejścia z tego świata wszyscy płakali za tobą, a ty żebyś był pełen radości”. Wydaje nam się, że to życzenie mamy doskonale wypełnił Dag Hammar-skjold. Jego odejście tragiczne było oplakiwane przez wielu mieszkańców naszej ziemi.

Drodzy bracia więc powtarzamy tę tezę, że dawcą powołania jest Bóg. Najpierw tym pierwszym darem powołaniowym jest nasze istnienie, i potem mamy powołanie do bycia w kościele przez chrzest święty. Znaleźliśmy się za sprawą wiary rodziców w gronie członków Kościoła i potem przyszło powołanie kapłańskie jako wielki dar. Papież gdy obchodził pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich, swoje kapłańskie złote gody, to nam przygotował książkę. Dał jej tytuł „Dar i tajemnica”. I spojrzal na swoje powołanie jako na wielki dar i na tajemnicę.

### **3. Powołanie domaga się wielkodusznej odpowiedzi.**

Drodzy bracia patrzymy znowu na Abrahama, który jak tutaj tekst głosił :” Abram udał się w drogę, jak Pan mu rozkazał”. I poszedł, wyszedł z ziemi rodzinnej. Powołanie domaga się odpowiedzi. Widzimy jak było u Abrahama piękna odpowiedź, a potem proroków Izajasza, Jeremiasza, chociaż były obawy. „Panie ja nie umiem mówić”, ale Bóg zapewniał :”Nie bój się, ja będę z Tobą”. I poszli, podobnie apostołowie. „A oni zostawiwszy wszystko poszli za Nim”. Drodzy Bracia, my też poszliśmy za Panem i idziemy za Nim już tyle lat. Każdy ma ten inny czas, inny wymiar tej drogi wiodącej za Panem.

Zauważmy, że to powołanie szczególne, jakim jest powołanie kapłańskie, ono wiąże się zawsze z jakimś wyrzeczeniem. Pan od Abrahama zażądał opuszczenia rodzinnego kraju. I my też, gdy idziemy za



Panem, gdy odpowiadamy na słowa: „Pójdź za Mną”, zostawiamy nasze rodzinne strony, zostawiamy rodziców w jakimś sensie, strony rodzinne, wioskę, miasto, miasteczko, opuszczamy dawnych kolegów, koleżanki. Jednym słowem: idę za Chrystusem. Trzeba opuścić w jakimś sensie rodzinny dom, kraj swojego dzieciństwa i młodości, tak jak to miało miejsce w przypadku Abrahama i uczniów pańskich, tych pierwszych wybrańców Syna Bożego.

Drodzy Bracia, mówiąc o wyborze warto pamiętać, że nie można wszystkiego na raz wybrać. Każdy wybór jest ograniczeniem. Jak coś wybieramy, to zostawiamy coś innego na boku. Tak jest w małżeństwie. Gdy się młodzi decydują na małżeństwo, to również dokonują wyboru jednej osoby spośród wielu innych, a więc rzeczywiście każdy wybór niesie ograniczenie, ponieważ nie można wybrać wszystkiego.

W Szczecinie w czasie pielgrzymki Ojciec Święty Jan Paweł II mówił o lęku całkowitym przed zawierzeniem całkowitym siebie Panu Bogu. Papież jak wiemy był niezwykle wzorem całkowitego oddania. Miał to zapisane w swoim haśle biskupim „Totus Tuus”. Przypominał nam, że nie może być w naszej decyzji połowiczności. Musi to być oddanie całkowite na 100 procent. Realizacja tej decyzji może się nam nie udać w pełni i zwykle nikomu z nas nie wychodzi na 100 procent, jednak w tej decyzji pierwszej nie może być żadnej furtki. Kto w odpowiedzi na własne powołanie zostawia sobie jakąś furtkę dla siebie, to przegrywa już na samym starcie.

Drodzy bracia, wiemy zarówno z rozmów z młodzieżą jak i z dorosłymi, że trudność im sprawia bezgraniczne oddanie się Chrystusowi. My także doświadczamy tych kłopotów. Piotr kiedyś miał odwagę zapytać: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, co więc otrzymamy?”. Znamy odpowiedź Jezusa: „Zaprawdę powiadam wam, nikt nie opuszcza domu, braci i siostr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz w tym czasie domów, braci, siostr, matek, dzieci, pól a życia wiecznego w czasie przyszłym”. Gdzie są te pola nasze, gdzie są ci bracia, siostry, matki, dzieci? Ja ich wczoraj zobaczyłem, gdy wprowadzałem w trzech miejscach nowych proboszczów, gdzie była wielka żalność po proboszczu, którego trzeba

było przenieść. Nie dlatego, że był zły, właśnie dlatego, że był bardzo dobry, żeby poszedł gdzie indziej, gdzie jest potrzebny. I patrzyliśmy na tych ludzi, którzy tak do kapłanów przyłgnęli. Ci ludzie to są ci bracia, siostry, którym posługujemy. Zamiast za żonę, której nie mamy i dzieci, których nie posiadamy, to w parafii odnajdujemy przez wiarę bracia, siostry, matki, dzieci i pola. To właśnie te chwile, które widzimy, że słowa Pańskie są prawdziwe. Nie zawsze tego doświadczamy, ale Pan nam daje takie momenty życiowe, że widać to błogosławieństwo Pańskie, za te skromne nasze wyrzeczenia. Obecne czasy są może rzeczywiście takie trudne do oddania Jezusowi, zwłaszcza w niektórych etapach naszego życia, ale kto więcej odda, ten więcej otrzymuje.

#### **4. Trwać w dziękczynieniu za otrzymane dary.**

Drodzy Bracia, w liście do kapłanów na Wielki Czwartek w roku 1988 Ojciec Święty pisał: „Dziękujemy Wicznemu Kapłanowi za dar jakim nas obdarzył w Sakramencie Kapłaństwa. Niech wdzięczność rozbudzi też naszą gorliwość. Dziękujmy za to bez przerwy” pisał Papież. Dziękujmy całym naszym życiem. Dziękujmy wszystkim na co nas stać. Dziękujmy wraz z Maryją matką kapłanów.

W Tarnowie w czasie trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w roku 1987 Papież dodał: „Bracia, pomyślcie, na cośmy się odważyli w dniu naszych świeceń, pomyślcie, czegośmy dostąpili, pomyślcie, co nam Pan uczynił, jak dobry jest Pan”.

Drodzy Bracia, powiedzieliśmy, że rekolekcje to czas wdzięczności. W czasie rekolekcji trzeba nam ponownie Panu Bogu powiedzieć: „Panie Boże dziękujemy za nasze wybranie, za to, że może lepsi koledzy zostali w świecie, poszli na inne drogi życia, założyli rodziny, a Ty nas wybrałeś, abyśmy byli przy Tobie, abyśmy mieli jedną miłość w naszym życiu, którą jesteś Ty.”

Drodzy Bracia i kończymy powoli może z takim spojrzeniem na św. Benedyktę Teresę od Krzyża, Edyta Stein. Była najznakomitszą uczennicą Husserla. Z Ingardenem bardzo się przyjaźniła. Utraciła wiarę w tym czasie. Najpierw była żydówką, potem ateistką napisała potem we wspomnieniach, że jedyną modlitwą jaka jej towarzyszy-

ła przez całe młode życie było poszukiwanie prawdy i wiemy, że tę prawdę odnalazła pod Krzyżem Chrystusa. Została ochrzczona, została zakonnicą, karmelitanką i potem męczennicą. A więc piękna droga: żydówka, ateistka, chrześcijanka, karmelitanka, męczennica. Tylko taki jeden tekst z jej listów z klasztoru: „Uśmiecham się gdy mnie pytają, jak przywykłam do samotności Karmelu. Byłam dawniej przeważnie bardziej samotna, niż jestem tutaj. Tu nie brak mi niczego co jest w świecie, i mam wszystko czego mi w świecie brakowało”. Piękne wyznanie.

### **5. Trwać w wierze i ufności względem Boga i Jego obietnic.**

Drodzy Bracia, jeszcze może dokończmy, gdyśmy właśnie rozpoczęli od Abrahama musimy jeszcze ten jeden epizod wspomnieć. Gdy przyszła próba wiary Abram pięknie odpowiedział, ale Bóg go potem wystawił na próbę. Obiecał potomka, czekał wiele lat na spełnienie obietnicy. My niekiedy się modlimy i chcielibyśmy już, już żeby Pan Bóg dał. Też to widzimy ten pośpiech u wiernych naszych, którzy się modlą i od razu mają pretensję jak Bóg nie daje od razu. Nie lubią czekać, a popatrzmy ile czekał Abraham, ile lat upłynęło zanim ta obietnica dana w młodości się spełniła, gdy się urodził Izaak, a potem kolejny cios. „Złóż swego syna Izaaka w ofierze”. Pan Bóg jakby zaprzeczył samemu sobie. Wypełnił obietnice i potem chciał podeptać to co wypełnił każąc Abrahamowi zabić syna w ofierze. Ale wiemy to była tylko próba, która pokazała kim jest Abraham, ojciec wiary. Przykład niezwykłego posłuszeństwa Panu Bogu. Przez to Jakub powiedział, kto Boga słucha nigdy nie przegrywa, nigdy, natomiast widzimy do czego doprowadza nieposłuszeństwo Bogu. Do katastrofy, do zdziczenia. Jak czasem dzikiemu zwierzęciu chcemy pomóc, w sytuacji gdy mu grozi śmierć, gdy jest życie zagrożone, nas pogryzie, nie przyjmuje naszej pomocy. A cośmy zrobili z Jezusem, przyszedł aby nas ratować, stał się człowiekiem i został jakby zagryziony. Przez kogo, nie przez zwierzęta, przez ludzi. Rękami ludzkimi do krzyża przybity. Taki potrafi być człowiek, który się od Boga odwraca. Dlatego naszym zadaniem jest wszystkich prowadzić w wierze do Pana Boga.

Dlatego drodzy Bracia zamykając tę refleksję o powołaniu dziękujmy za wielki dar powołania jakim zostaliśmy obdarzeni. To wielkie wyróżnienie i prosimy w czasie tych dni świętych, żeby nam pomógł nową miłością pokochać nasze powołanie i cieszyć się tym powołaniem i je jak najlepiej wypełniać. Amen.

# KONFERENCJA III

Wtorek, 2 lipca 2013 r.

**Mojżesz – wiara jaśniejąca w modlitwie**

## 1. Wstęp

Przystępujemy do konferencji trzeciej, która będzie miała temat: „Mojżesz, wiara jaśniejąca w modlitwie”. Patrzymy na drugiego wybranego męża wiary z dziejów zbawienia, z okresu Starego Testamentu, na Mojżesza. O ile u Abrahama kluczowym słowem skierowanym do niego przez Pana Boga było słowo: „wyjdź”, „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej”, o tyle kluczowym słowem Pana Boga wypowiedzianym do Mojżesza było słowo: „idź”. Powierzenie w tym słowie misji Mojżeszowi.

## 2. Trzy etapy życia Mojżesza.

Drodzy Bracia, zwróćmy uwagę, że życie Mojżesza ułożyło się w takie trzy czterdziestki. Pierwsza czterdziestka, to czas spędzony na dworze faraona, druga czterdziestka to czas pobytu na pustyni, spotkanie się z Bogiem w krzaku ognistym, przygotowywanie się do misji, którą Pan mu przedłożył. I trzecia czterdziestka to jest wędrówka z Narodem Wybranym z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej. A więc mamy takie trzy czterdziestki.

### a) pierwszy etap –niespokojna młodość

Czterdziestka pierwsza. Przypomnijmy, że Mojżesz miał dwie matki. Matka z rodu z pokolenia Lewiego i matka z przybrania, która go wychowała na dworze faraona, gdy został cudownie uratowany z rzeki Nil. Za wiele nie wiemy o tym czasie, ale jest taki szczegół znany, który czytamy w Liturgii Godzin, w brewiarzu jak to zabił Mojżesz Egipcjanina, widząc jak ten Egipcjanin się znęca nad Hebrajczykami. I potem musiał uciekać, bo z tego tytułu groziła mu śmierć.

## **b) drugi etap – ludzkie dojrzewanie wobec Bożego „Jestem”**

Bardziej już taka pełniejsza jest czterdziestka druga, pobyt na pustyni. Kto był w Ziemi Świętej niech sobie przypomni klasztor św. Katarzyny u podnóża Góry Synaj. To gdzieś w tamtym miejscu wydarzyło się to spotkanie Mojżesza z Bogiem, który się ukrywał w krzaku ognistym. Tam jak wchodzimy do klasztoru, to jest taka namiastka tego krzaku. Niektórzy mówią, że to jest jakaś pozostałość, która się zachowała do dnia dzisiejszego, ale to jest tylko takie opowiadanie, nie wiadomo czy w pełni prawdziwe. W każdym razie to co mamy w Biblii zapisane, to jest prawda objawiona dotycząca Mojżesza i często ten epizod przytaczamy naszym wiernym, bowiem Pan Bóg objawił Mojżeszowi swoje imię. I to było pierwsze imię objawione człowiekowi przez Pana Boga. Wiemy jak ono brzmi: „Jestem, który Jestem”. Zanim św. Jan pod wpływem Ducha Świętego napisał, że Bóg jest miłością, to wcześniej Pan Bóg w krzaku ognistym oznajmił: „Jestem, który jestem”, gdy Mojżesz zapytał o imię. Jeśli zapytają mnie rodacy, kto cię posłał z tą misją, co odpowiem. Powiedz, że posłał cię „Jestem, który jestem”. I to jest pierwsze imię Pana Boga.

Możemy w tym momencie zrobić nawiązanie do poprzedniej konferencji, gdy powiedzieliśmy, że Bóg przez nikogo nie jest powołany, a całe stworzenie, także każdy z nas, każdy człowiek jest powołany do istnienia przez Pana Boga. W tym „Jestem” Bożym odkrywamy nasze jestem. „Jestem, który Jestem”. Drodzy Bracia to jest potęga istnienia. Święty Tomasz z Akwinu zbudował na tym całą filozofię. Dlatego nazywamy jego myśl filozoficzną tomizmem egzystencjalnym, bowiem uwydatnił rolę istnienia. Jest. To Boże „jest” to Boża obecność. Jeśli my dzisiaj śpiewamy Maryi: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам”, to trzeba pamiętać, że jest to nasza odpowiedź na to: „Jestem” Pana Boga, na „jestem” Maryi wobec nas. My tylko kiepsko odpowiadamy na to „Jestem” Pana Boga, „Jestem” tych, którzy nas miłują, na czele z Matką Najświętszą. Przypomnijmy sobie z życia Boga Wcielonego Jezusa Chrystusa. „To Ja jestem”; „nie bójcie się to ja „Jestem”. W wielu przypadkach Jezus tak się wyrażał: „Nie bójcie się, bo to Ja jestem.” Początek tego „Jestem” mamy na pustyni, gdy Mojżesz pasał

owce i gdy tam się przygotowywał do misji. To przygotowanie trwało czterdzieści lat.

Drodzy Bracia, to jest też dla nas taka wskazówka, abyśmy nie chcieli wszystkiego tak bardzo szybko wszystko otrzymywać. Ja już o tym wspominałem w poprzedniej konferencji. Pan Bóg działa bardzo wolno i tutaj trzeba dojrzewać powoli do misji. Mojżesz czterdzieści lat dojrzewał do tej misji, którą otrzymał, by wyprowadzić naród uciskany z niewoli egipskiej, by stać się takim prawozorem dla drugiego Mojżesza. Tego wielkiego Mojżesza, który ma na imię Jezus Chrystus. Mojżesz jeden naród wyprowadził z niewoli politycznej, egipskiej do Ziemi Obiecanej do kraju wolnego, a Jezus wszystkich ludzi wydobył z niewoli grzechu. Wyprowadził z niewoli grzechu do wolności Dzieci Bożych.

### **3) trzeci etap – Dekalog dopełnieniem prawa wpisanego w ludzką naturę.**

Zatrzymamy się nieco dłużej na czterdziestce trzeciej, na wędrówce czterdziestoletniej z Narodem Wybranym. I tu możemy, patrząc na tę wędrówkę, takie dwa wątki wydobyć i jakoś się nad nimi zastanowić. Mojżesz był tym spośród nas mieszkańców ziemi, który otrzymał od Boga dla nas prawdy Dekalogu. Dekalog, fundament życia moralnego jednostki, społeczeństwa i wszystkich narodów. Dziesięć Bożych słów.

Papież gdy nastąpiła wolność w naszym kraju po słynnej jesieni ludów, wtedy właśnie omawiał Boże przykazania. Ci lewicujący katolicy byli zdziwieni. Jak to, Papież nie potrafi się ucieszyć wolnością otrzymaną, to że wojska sowieckie nas w końcu opuściły, to że mamy początek demokracji, nowego czasu, bo odzyskaliśmy wolność. Papież pokazał fundamenty, fundamenty zdrowej demokracji, i pokazał jak należy wolność zagospodarować. Gdy my dzisiaj z perspektywy czasu patrzymy na tamten początek, na te papieskie wskazania, to widzimy jaki jest nieposłuszny nie tyle nasz naród ale ci, którzy przez te dwadzieścia parę lat sprawowali władzę. Nie potrafili tej wolności, tej demokracji, nie potrafili i nie potrafią budować na wartościach takich jak prawda, dobro, piękno, miłość, sprawiedliwość. Ciągłe mamy z tym wielkie kłopoty. Dlatego gdy tutaj wracamy do tego momentu w dziejach świata, w dziejach

Zbawienie, gdy Pan Bóg przykazał nam na Górze Synaj Dekalog, prawo moralne dla ludzkości, winniśmy sobie uświadomić jak ono jest ważne, jakim wielkim darem jest. To jest dopełnieniem tego prawa, które Pan Bóg wpisał w naturę wszystkich stworzeń. To jest prawo naturalne też Boże od Boga pochodzące, ale jest to prawo pozytywne; Boże prawo to dane w historii Objawienia przez proroków, a szczególnie przez Jezusa Chrystusa, i taką znakomitą częścią tego Objawienia, wyjątkową jest właśnie Dekalog.

Przypomnijmy sobie jak kard. Dziwisz ostatnio podczas uroczystości Bożego Ciała wypowiedział tezę, że prawo Boże, Dekalog jest prawem pierwszym, fundamentalnym, i każde prawo stanowione przez ludzi winno z tego prawa Bożego wyrastać, to od razu larum podnieśli politycy, były premier powiedział, że znowu domagamy się państwa wyznaniowego. A kardynał powiedział, to co nosimy w naszych sercach, co jest wielkim przekonaniem Kościoła, że każde prawo, które ludzie ustanawiają winno wyrastać z prawa Bożego jako prawa fundamentalnego. To Papież Benedykt powiedział, co cytujemy, często ludziom przypominamy, kiedy w Berlinie we wrześniu jak był w swoim czasie z pielgrzymką do Niemiec, powiedział, że parlamenty, rządy, które ustanawiają prawa, nie liczące się z Dekalogiem zamieniają się w bandę złoczyńców. To był cytat ze św. Augustyna, ale bardzo znamieny cytat, który dziś trzeba powtarzać. I Papież odwołał się do historii Niemiec, ostatnich dziesiątków lat. Nasz Papież by tego nie zrobił, bo mu nie wypadało jako Słowianinowi mówić do naszych oprawców, a Papież Benedykt, który z tego narodu pochodził, powiedział, że to się ujawniło w naszej najnowszej historii, ta prawidłowość, że jak się nie trzymamy Bożego prawa, to się stajemy jakby dzikimi zwierzętami, bandą złoczyńców.

### **3. Znaczenie i moc modlitwy wstawienniczej**

Drodzy Bracia, drugi wątek, który w tej trzeciej czterdziestce musi być dostrzeżony, to była modlitwa. Wiara Mojżesza, która się wyrażała w wielkiej modlitwie do Pana Boga. Była to modlitwa wstawiennicza. Przypomnijmy sobie takie dwa epizody z życia Mojżesza. Najpierw epizod z wcześniejszej historii Mojżesza z tej czterdziestki, kiedy on pełnił



misję od Boga otrzymaną. Chodzi o walkę z Amalekitami. Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. „Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: wybierz sobie mężów i wyrusz z nimi do walki z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Bożą w ręku.” Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę, gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy zdrętwiały Mojżeszowi ręce wzięli kamień i położyli pod niego i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce jeden z tej a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko. I tak pokonał Jozue Amalekitów. Modlitwa wstawiennicza.

Drodzy Bracia, to jest bardzo ważny szczegół, i on nam pozwala zachęcać ludzi do modlitwy wstawienniczej, i też nas zobowiązuje abyśmy się wstawiali za nasz lud, któremu służymy, za nasze owce. Zwłaszcza za te, które błądzą. To ma nas obchodzić, to ma nas boleć, że tak właśnie jest, i Pana Boga prosić o moc. I tu trzeba długo czekać niekiedy, długo czekać na Bożą interwencję. I w związku z tym też docenimy drodzy Bracia nasze matki różańcowe, ludzi chorych, którzy się modlą. Czasem może jest w tej modlitwie dużo bezmyślności, takiego klepania, ale tego nie potępiajmy. Próbujmy to udoskonalać, upiękniać, to cenimy, bo to są może te ręce Mojżesza. To są te ręce, które podtrzymują ręce Mojżeszowe. Może ręce Pana Jezusa. Może właśnie ręce Maryi. W każdym razie jest to bardzo cenne, i dlatego miejmy wielki szacunek do tych ludzi, którzy się modlą, którzy stoją na warcie, którzy wypraszają miłosierdzie dla świata.

Drodzy Bracia, jest jeszcze drugi epizod dotyczący modlitwy wstawienniczej też z życia Mojżesza, to już wtedy gdy Dekalog był ogłoszony i gdy naród się zniecierpliwił i sobie utworzył cielca złotego i oddawał mu cześć. I Pan Bóg mówił tak do Mojżesza, że naród będzie ukarany, a Mojżesz wtedy takie słowa zaadresował do Pana Boga: „Dlaczego Panie płonie gniew Twój przeciw ludowi twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej z wielką mocą i silną ręką, czemu to mają mówić Egipcjanie, w złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach,

i zgładzić z powierzchni ziemi. On wróci zapalczywość Twego gniewu, i zaniechaj zła jakie chcesz zesłać na Twój lud. Wspomnij na Abrahama, Izaaka, Izraela, Twoje sługi, które przysięgłeś na samego siebie mówiąc do nich, uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię o której mówiłem dam waszym potomkom i posiadą na wieki”. Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud. Modlitwa wstawiennicza. Jeszcze raz chcę podkreślić jak ona jest ważna.

Drodzy Bracia, czasem niektórzy kapłani tak się łatwo rozgrzeszają z brewiarza, z modlitwy Kościoła, którą nam Pan zadał. Popatrzmy na papieża. Nigdy nie opuścił, a po zamachu zapytał, czy dziś już odmówiliśmy Kompletę. Pytał o to sekretarza ks. Dziwisza. To jest modlitwa nie w naszym imieniu, ale w imieniu Kościoła, za świat, za Kościół.

#### **4. Modlitwa siłą kapłańską posługiwania**

Drodzy bracia. Modlitwa w naszym kapłańskim życiu winna zajmować miejsce centralne. Niektórzy porównują ją ze sprężynką zegarka, którą się nakręca, aby zegarek chodził i wskazywał czas. Taka sprężynką w naszym duchowym życiu jest właśnie modlitwa, która sprawia, że nasze posługiwanie staje się owocne. Znamy liczne przykłady mężów wielkiej modlitwy. Na przykład: Ksiądz rektor Balicki. Jak byłem na pogrzebie księdza arcybiskupa Tokarczuka i potem gdy byłem też na święceniach ostatniego biskupa Jamrozka, to w Katedrze przemyskiej modliłem się tam gdzie są doczesne szczątki, relikwie tego świętego, rektora tego seminarium. On długie godziny wykłekiwał w kaplicy seminaryjnej i nad jego trumienką jest napis: „Dobrze Panie żeś mnie upokorzył”. To są słowa z psalmu. „Dobrze Panie żeś mnie upokorzył”. A patrzmy na naszego proroka, którego wydała nam ziemia nasza oczysta. Jan Paweł II człowiek heroicznej modlitwy. Gdy się zaczynał pontyfikat Papież zasięgał rady u różnych swoich przyjaciół, co będzie dla niego najważniejsze w posłudze papieskiej. I pewnego razu było takie spotkanie i padły różne odpowiedzi. Niektórzy mówili, że zjednoczenie chrześcijan, popieranie takie mocne ruchu ekumenicznego, inni mówili że obalenie komunizmu powinno być też wielkim zadaniem Papieża. Jeszcze inni mówili że zadaniem nowego Papieża powinno

być umocnienie, odrodzenie rodziny, także odrodzenie młodzieży, także zjednoczenie Kościoła. Papież to wszystko wysłuchał i sam powiedział na końcu: „mnie się wydaje, że jednym z najważniejszych zadań jakie stoją przede mną, to będzie modlitwa za Kościół, modlitwa za ludzi”. I wiemy, że Papież był wierny temu co powiedział.

Na Dolnym Śląsku był kiedyś kardynał Dziwisz w naszej diecezji i był arcybiskup Mokrzycki, a więc dwaj sekretarze Ojca Świętego i ludzie pytali, co najbardziej zdominowało Papieża. Obaj powiedzieli że właśnie modlitwa. Papież musiał każdego dnia się najpierw wymodlić. Musiał te wszystkie modlitwy, te które miał zwyczaj odmawiać wymówić, żeby później podjąć posługę Piotrową i udzielać audiencji na przykład, czy iść na jakieś spotkanie z biskupami, którzy go nawiedzali. Najpierw była modlitwa, a w kaplicy papieskiej zawsze stał taki koszyczek, jak mówił kardynał na papieskim klęczniku i Papież kazał tam wkładać listy, które przychodziły niemal z całego świata. Zwłaszcza w ostatnich latach pontyfikatu listy błagające o pomoc, modlitewne, o modlitwę Papieża i Papież codziennie do tego koszyczka zaglądał. Brał te listy, czytał, czytał i potem klękał i się modlił. I powiada kardynał Dziwisz, że przychodziły sygnały z różnych stron świata. Np. przyszło podziękowanie z Anglii potwierdzające, że modlitwa Papieża okazała się skuteczna. Wiemy, że cud jest już przebadany, który będzie służył do kanonizacji, ale tych cudów było już o wiele więcej, ale musiano wybrać tylko jeden żeby go naukowo przebadać. To jest właśnie ta prawidłowość która w życiu Papieża zajaśniała pięknym blaskiem, że nasze działanie apostolskie winno być wyprowadzane z modlitwy.

Drodzy Bracia, chcę jeszcze jeden wątek dołączyć. Bardzo nas bolą odejścia młodych kapłanów. My mamy dopiero 9 lat diecezję świdnicką. Umarło nam 29 księży w ciągu tych 9 lat i chyba z siedmiu, ośmiu odeszło z szeregów kapłańskich. I to jest rana. I jak badamy powody, przyczyny tej dezercji to księża różnie mówią, niektórzy są zdania, że to niedostatecznie ich przygotowało seminarium, inni mówią, że dostał się do złego proboszcza, wpadł w złe towarzystwo. Ale moi drodzy to są przyczyny zwykle drugorzędne i marginalne. Pierwszą przyczyną i najważniejszą kryzysu powołania i wiary jest osłabienie gorliwości

kapłańskiej w modlitwie, utrata więzi z Panem Bogiem. Dlatego drodzy Bracia tego winniśmy bardzo pilnować.

Ostatnio było takie spotkanie rocznikowe w miesiącu maju, w czerwcu mamy te jubileusze kapłańskie, rocznice święceń, są spotkania i koledzy zaprosili także tych, którzy odeszli z szeregów kapłańskich. Jeden przyjechał. Był na Mszy św., był na obiedzie i gdy w czasie obiadu poprosił o głos, udzielono mu głosu i powiedział tylko jedno zdanie: „koledzy, pilnujcie modlitwy” i się rozpląkał. Prawdopodobnie to była dla niego przyczyna, że odszedł.

Drodzy Bracia, z mojego kapłańskiego doświadczenia jeszcze z okresu, gdy byłem wykładowcą w seminarium. Była to jesień w roku 1988. Pojechałem z Wrocławia do Jeleniej Góry, by tam spotkać się z taką pielgrzymką, turystami, którzy przyjechali z Niemiec z parafii, gdzie tam u nich bywałem. Przyjechałem do Jeleniej Góry trochę za wcześnie, miałem trochę czasu i postanowiłem odwiedzić księdza proboszcza i poszedłem do kościoła sądząc, że księdza proboszcza spotkam w kościele. Ale wszedłem do zakrystii nikogo nie ma, do kościoła też wszedłem, patrzę ludzie już prawie wszyscy wyszli więc wróciłem na plebanię. Pytam gdzie ksiądz proboszcz jest, bo niedawno była Msza św., chciałem go zobaczyć. Pani mówi, a jest w kościele jeszcze. Mówię, że przed chwilą byłem tam, patrzyłem wszędzie i nie zauważyłem księdza proboszcza. „To niech ksiądz idzie jeszcze raz”. Wróciłem do kościoła, przeszedłem przez zakrystię, wchodzę przez zakrystię, wchodzę do kościoła jeszcze raz i po chwili słyszę jakiś szmer, a proboszcz był przy dwunastej czy trzynastej stacji Drogi Krzyżowej. Zaczekałem. Skończył Drogę Krzyżową, wcale to nie był piątek i wtedy w zakrystii mówię: „słuchaj, to jesteś bardzo pobożny. Rzadko można taką sytuację spotkać jaką dziś spotkałem”. A on mówi tak: „słuchaj, buduję kościół, widzisz tyle mam kłopotów i od pewnego czasu codziennie odprawiam Drogę Krzyżową i tak sobie rozkładałam te trudności, które przynosi każdy dzień do poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej i to mi pomaga”. Budujący przykład pobożności pasyjnej.

Drodzy Bracia. W czasie rekolekcji wśród różnych próśb, które będziemy kierować do Pana Jezusa nie zapomnijmy też o tej prośbie, którą już uczniowie do Jezusa skierowali: „Panie, naucz nas się modlić”.

# KONFERENCJA IV

Wtorek 2 lipca 2013 r.

## Dawid, wiara uznająca grzech i prosząca o przebaczenie

### 1. Dawid – wybrany i walczący w imię Pana.

Drodzy, umiłowani Bracia w powołaniu kapłańskim, idziemy śladami mężów wiary. Spoglądaliśmy na Abrahama, potem na Mojżesza, i teraz chcemy spojrzeć na Dawida. To są te trzy postacie, które wybieramy ze Starego Testamentu. Temat obecnej konferencji brzmi: „Dawid, wiara uznająca grzech i prosząca o przebaczenie”.

Wiemy, że król Dawid był bardzo dzielny, prowadził różne wojny z nieprzyjaciółmi, Pan Bóg mu błogosławił. Może wybierzemy niektóre tylko epizody z jego historii życiowej. Otóż najpierw przypomnijmy scenę powołania. Jesse przedstawił siedmiu synów Samuelowi do namaszczenia. Prorok oświadczył: „Nie ich wybrał Pan”. Samuel kazał przyprowadzić tego najmniejszego, zapomnianego, który po ludzku patrząc nie miał żadnych szans by się przygotować na króla Izraela. Ten został właśnie przez niego wybrany. To tak bywa i z nami. Dzisiaj Pan Jezus wybiera nie zawsze tych wspaniałych, nie zawsze tych najzdolniejszych, ale tych, których sobie upatrzył. A więc rozpoznajemy w historii Dawida epizod powołania.

Dalej, przyjrzyjmy się epizodowi walki z Goliatem z Filistynem. Jest on bardzo wymowny. Wiemy, że walkę wygrał ten właśnie mały Dawid, który szedł z procą tylko i z kamieniami w torbie, przeciw uzbrojonemu po zęby Goliatowi Filistynowi. Gdy nastąpiło spotkanie bezpośrednie Dawid powiedział: *Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem ja idę na ciebie w imię Pana Zastępów Boga wojsk izraelskich, któremu urągałeś*. Wiemy, że walka została wygrana przez Dawida.

Epizod następnym. Po śmierci Saula obwołanie Dawida królem. Najpierw był królem 7 lat w Hebronie, w Judzie, a potem 33 lata w Jerozolimie. W sumie 40 lat panował w Izraelu od roku 1010 do roku 970.

## 2. Dawid – grzesznik żałujący za swój grzech.

I wreszcie epizod, który rozważymy szerzej. Jest to epizod grzechu z żoną Uriasza Chetyty z Batszebą. Odwołajmy się do tekstu biblijnego zapisanego w II Księdze Samuela. Otóż przypomnijmy sobie spotkanie proroka Natana z Dawidem po popełnionym grzechu. Pan posłał do Dawida proroka Natana, ten przybył do niego i powiedział. W pewnym mieście było dwóch ludzi. Jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. Bogacz miał owce i wielką liczbę bydła. Biedak nie miał nic, prócz jednej małej owieczki, którą nabył. On ją karmił i wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi. Jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała u jego boku i była dla niego jak córka. Raz przyszedł gość do bogacza, lecz jemu było żal brać coś z owiec i własnego bydła, czym by posłużyć podróżnemu, który do niego zawitał. Zabrał więc owieczkę owemu biednemu mężowi, i tę przygotował człowiekowi co przybył do niego. Dawid oburzył się bardzo na tego człowieka i powiedział do Natana. Na życie Pana człowiek, który tego dokonał jest winien śmierci. Nagrodzi on za owieczkę w czwórnasób, gdyż dopuścił się tego czynu, a nie miał miłosierdzia. Natan oświadczył Dawidowi. Ty jesteś tym człowiekiem, tak mówi Pan Izraela: „Ja namaściłem cie na króla Izraela, uwolniłem cię z rąk Saula, dałem ci dom twojego pana, a żonę twego pana na twoje łono. Oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, to dałbym ci jeszcze więcej. Czemu zlekceważyłeś słowo pana, popełniając to co złe w Jego oczach. Zabiłeś mieczem Hetytę Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów, dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki, albowiem mnie zlekceważyłaś, a żonę Uriasza Hetyty wzięłeś sobie za małżonkę. Tak mówi Pan oto ja sprowadzę na ciebie nieszczęście własnego twego domu. Żony zaś twoje zabiorę sprzed oczu twoich, a oddam je twojemu rywalowi, który będzie obcował z twoimi żonami pod tym słońcem. Uczyniłeś to wprawdzie w ukryciu, jednak ja obwieszczę tę rzecz wobec całego Izraela i wobec słońca.” Dawid rzekł do Natana. „Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan odrzekł Dawidowi. Pan odpuszcza ci też twój grzech. Nie umrzesz, lecz dlatego, że przez ten czyn bardzo wzgardziłeś Panem, syn który ci się urodzi na pewno umrze”. (por. 2 Sm 12,1-14)

Drodzy Bracia, to bardzo szczególny epizod z kart Starego Testamentu. Bardzo wymowny, pouczający dla nas. Dawid po grzechu potrafi przyznać się do swojej winy i wyznaje swój grzech. Wiemy że potem niemal całe życie ten grzech opłakiwał i napisał słowa psalmu. Bibliści pouczają, że to on jest autorem psalmu 50. „Zmiłuj się nade mną Boże w miłosierdziu swoim, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją. Przeciwno Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem złe co jest przed Tobą.” To właśnie był pokutujący Dawid. I dla nas jest właśnie też przykładem człowieka, który zgrzeszył, i który potrafił do grzechu się przyznać i wyznać swój grzech i za grzech swój żałować.

Drodzy Bracia dzisiaj z pewnością niektórzy z nas przystąpią do Sakramentu Pokuty po południu, właśnie jest ten dzień oczyszczenia, dlatego, że w rekolekcjach kapłańskich, w każdych innych rekolekcjach oczyszczamy się przed Panem Bogiem, wyznajemy grzechy i pogłębiamy nasza przyjaźń z Panem Bogiem.

### **3. Etapy nawrócenia na przykładzie Dawida.**

Zwróćmy uwagę na przykładzie Dawida jak wygląda proces uwolnienia się od grzechu. Proces nawrócenia, proces oczyszczenia. Można w tym procesie patrząc na Dawida wyróżnić takie trzy etapy.

#### **a) etap pierwszy – uznanie się za grzesznika.**

Etap pierwszy, to uznanie się za grzesznika, uznanie swojego grzechu, uznanie swojej winy. To jest pierwszy krok, który trzeba postawić, żeby przyjąć usprawiedliwienie od Pana Boga.

Dzisiaj się młodym ludziom wtłacza do głowy przekonanie, że poczucie winy jest choroba neurotyczną, że jest czymś niewłaściwym i trzeba się go pozbywać, trzeba się z tego poczucia winy leczyć. To jest wielki błąd, wielka pomyłka, gdyż poczucie winy, wyrzuty sumienia, które człowiek ma, są czymś normalnym wtedy, gdy człowiek przekroczy Boże prawo. Jeżeli przekroczy swoje sumienie, coś czego dokona wbrew swojemu sumieniu, wbrew swojemu przekonaniu, wtedy te wyrzuty sumienia, poczucie winy, to jest coś normalnego, coś bardzo zdrowego. Dlatego musimy o tym pamiętać i z tym mitem walczyć jaki jest dziś

rozsiwany wśród młodzieży, wśród także dorosłych, którzy nie potrafią się do winy przyznać, którzy nie mają odwagi powiedzieć tak jak Dawid powiedział: zgrzeszyłem i przyznaję się do błędu, do grzechu.

Drodzy Bracia, my kapłani jesteśmy od tego, by demaskować mity, których dzisiaj mamy mnóstwo i to w różnych dziedzinach, sektorach życia publicznego, i w dziedzinie wychowania i w dziedzinie zaangażowania w życie społeczne, polityczne i w dziedzinie także gospodarczej. Tych mitów jest bardzo wiele, i właśnie jednym z tych mitów jest to, że człowiek nie ma grzechu, że poczucie grzechu jest chorobą, z której trzeba wyjść, trzeba leczyć się.

### **b) etap drugi: wyznanie grzechu**

Drodzy Bracia, to pierwszy krok, który stawiamy po nawróceniu. Drugi krok, to wyznanie grzechu. Z grzechem ciągle nie można żyć. Grzechu nie można ciągle nosić w swoim wnętrzu. Grzech trzeba z siebie wyrzucić. Wiemy, że także na tym etapie ludzie mają kłopoty z wyznaniem grzechu. Mają jakąś barierę. Chodzi o spowiedź. Spowiedź wielkanocną, czy każdą inną. Grzech trzeba wyrzucić.

Gdy w tym roku to było podczas wizytacji pasterskiej w jednej parafii, usiadłem do konfesjonału (mam zwyczaj siadania do konfesjonału,; czasem jest tak, że przewodniczę Liturgii słowa, powiem rozważanie, homilię czy kazanie i potem celebrans odprawia dalej Mszę św. a ja idę do konfesjonału). Pamiętam, gdyśmy ten temat rozważali, przychodzi po chwili człowiek. 40 kilka lat nie był u spowiedzi, i powiada dzisiaj jest ten dzień, kiedy ten grzech muszę wyrzucić z siebie. Może pod wpływem tego, co ksiądz powiedział w kazaniu. Tak więc potrzeba wyrzucenia z siebie grzechu, ale trzeba koniecznie dodać nie byle gdzie, nie byle komu, nie psychologowi, nie wystarczy psychologowi wyznać swoje grzechy, żeby grzech został zmasany. Nie wystarczy powiedzieć przyjacielowi, osobie zaufanej, mamie, koleżance, koledze. Grzech trzeba wyrzucić przed Bogiem. „Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem. Zmiłuj się nade mną Boże w miłosierdziu swoim”.

Moi Drodzy, ludzie niektórzy mają kłopoty zwłaszcza egoiści, zwłaszcza mało wierzący właśnie z tym wyznaniem grzechu, bo im się



wydaje, że jeśli grzech mają, to sami są zdolni go zniszczyć. To jest też mit. Człowiek nie ma takiej mocy, żeby grzech zniszczyć swoją własną siłą. To Bóg sobie zarezerwował władzę odpuszczenia grzechów.

Może spotkaliście taki tekst, pochodzący z czasów II wojny światowej i z czasów powojennych. „Podczas okupacji siedziałem w więzieniu na forcie siódmym w Poznaniu. Odprawialiśmy wspólne modlitwy. Różaniec ja prowadziłem. Nuciliśmy pieśni kościelne. Wśród moich towarzyszy znajdował się więzień spod Śremu. Nie wiem dlaczego był przekonany, że jestem księdzem. Pewnego razu podszedł do mnie i powiedział, że czuje że jego koniec się zbliża. Wypowiadaj mnie, mówi. Oświadczam mu, że jestem osobą cywilną, a nie księdzem, dlatego nie mogę tego uczynić. Nie uwierzył mi i miał do mnie wielki żal. Za dwa dni gestapo zabrało go z celi i powiesiło. Wychodząc z celi z wielkim żalem spojrział na mnie. Wzroku tego do śmierci nie zapomnę, wzroku, wzroku, który wobec nadchodzącej śmierci mówił: księdza mi trzeba, księdza mi trzeba”. To jest wyznanie brata Łukasza, tak się podpisywał na łamach miesięcznika „Msza Święta”.

Drodzy Bracia, otrzymaliśmy prawo rozgrzeszania, ale nie siebie, tylko drugich, i klękamy przed drugimi braćmi kapłanami, nawet przed kolegą, by wyznać nasz grzech, by grzech nasz wyrzucić. Bóg jest tym, kto nas uwalnia od grzechów. „On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce. Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny”. To drodzy bracia drugi etap, drugi krok jaki stawiamy w naszym nawróceniu.

### **c) etap trzeci – postanowienie poprawy.**

Jest jeszcze trzeci etap, mianowicie odwrócenie się od grzechu, to co nazywamy także mocnym postanowieniem poprawy. Ludzie pytają, czy jest to możliwe? Mają wątpliwości, bo przychodzą z tymi samymi, z podobnymi grzechami. Zwłaszcza nałogowcy; zwłaszcza ci, którzy wpadli w jakieś złe nawyki, przyzwyczajenia mają z tym kłopoty. Czy jest możliwe? Jest możliwe. W tamtym roku prowadziłem rekolekcje z dziekanami z diecezji legnickiej na Dolnym Śląsku, i miałem rozmowę z takim księdzem dziekanem, który mi przypomniał, zresztą go znałem,

bo uczyłem go w seminarium, zdawał egzaminy, ale od wielu lat tak trochę się zapomniało. On przypomniał, gdzie był na parafii i przyznał się do tego, że stał się alkoholikiem. I wyszedł na prostą, biskup mianował go dziekanem, jest dziekanem i właśnie mnie prosił żeby wysłać tych księży alkoholików, których mamy w diecezji tam na spotkania takie, które się odbywają. Jest możliwe, proszę księży, odwrócenie się od grzechu przy Bożej pomocy.

#### **4) Ksiądz – szafarz Bożego Miłosierdzia i penitent.**

I jeszcze, drodzy Bracia, popatrzmy na siebie jako na tych, którzy są szafarzami Sakramentu Pokuty i są także penitentami. Jezus powiedział do apostołów, po Zmartwychwstaniu w Wieczerniku: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuscicie są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane”. Zobowiązanie jakie na nas spoczywa jest bardzo czytelne. Jest bardzo czytelne i bardzo takie zobowiązujące. Co jest tu ważne, gdy patrzymy na księdza, który jest spowiednikiem. Sądzę, że dwie sprawy. Aby przebywać regularnie w konfesjonale. To po pierwsze. A po drugie aby być w konfesjonale miłosiernym i sprawiedliwym ojcem i sędzią,

Księża niektórzy mają kłopot z siadaniem do konfesjonału. Patrzmy na kapłanów starszych, którzy mieli taką zasadę, że zawsze do ołtarza idą przez konfesjonał. Kardynał Gulbinowicz nam kiedyś opowiadał jak mieliśmy spotkanie z neoprezbiterami o takim przypadku, który miał miejsce w jednej parafii. Był pogrzeb. Proboszcz odprawiał Mszę św. pogrzebową. Ustawiła się kolejka przy konfesjonale. Już Msza św. się zaczęła. Proboszcz wezwał kościelnego, wysłał go na plebanię, żeby wikary przyszedł do konfesjonału. Poszedł kościelny, wrócił za chwilę i powiedział, że ksiądz jeszcze jest ale ma dzień wolny i wyjeżdża. Nie przyszedł. Proboszcz odprawiał Mszę św. dalej i przed „Oto Baranek Boży” przed Komunią św. przerwał Mszę św., odszedł od ołtarza, poszedł do konfesjonału, wyspowiadał tych, którzy chcieli i potem udzielił Komunii św. Takie są też obrazki też bardzo przykre, które nie mogą się nagminnie powtarzać.

Moi drodzy, gdy byłem na pogrzebie w Miliczu ks. Walesiaka, proboszcza, który zmarł w drodze podczas pielgrzymki na Jasną Górę. Prowadził pielgrzymkę, i w dzień pogrzebu, gdy go żegnaliśmy w parafii w Miliczu, ludzie przybrali konfesjonał pięknymi takimi wieńcami, kwiatami, by podziękować kapłanowi, który to miejsce bardzo lubił i w którym zawsze był. Wdzięczność za wierną służbę w konfesjonale. Przypomnijmy też, że kardynał Meisner jak się kończył Rok Kapłański, w Rzymie miał konferencję i wygłosił tam katechezę. Powiedział tak: że Kościół stracił wielkie dobro, że po Soborze nie zadbał o to żeby ludzi utrzymać przy konfesjonale, że Sakrament Pojednania został gdzieś na bok lekko usunięty.

Drodzy Bracia, a więc posługa w konfesjonale gorliwa, chętna, i traktowanie naszych ludzi właśnie z sercem. Trzeba łączyć postawę sędziego, sprawiedliwego z postawą miłosiernego ojca. Panu Bogu to bardzo dobrze wychodzi, a nam to różnie. U nas to różnie bywa.

Drodzy Bracia, jeszcze spojrzenie na kapłan w roli penitenta. Powiedzieliśmy przed chwilą, że sami się nie rozgrzeszamy. Drodzy Bracia póki się spowiadamy wszystko jest do wygrania, ale są tacy, to są jednostki oczywiście, którzy się nie spowiadają. Póki się spowiadamy regularnie wszystko jest do wygrania i dlatego dbajmy o to, żeby nasze wyznawanie grzechu było regularne i też pomagajmy naszym współbraciom, żeby ich też prowadzić do źródeł miłosierdzia. Amen



# KONFERENCJA V

Wtorek, 2 lipca

**Św. Jan Chrzciciel – wiara wyrażająca się w ubóstwie i pokucie  
oraz pokornym i odważnym głoszeniu Słowa Bożego**

## **1. Św. Jan Chrzciciel – pokorny poprzednik Pański**

Drodzy Bracia, w kształtowaniu naszej wiary szukamy natchnienia u kolejnego męża wiary jakim był św. Jan Chrzciciel.

Jan Chrzciciel to syn Zachariasza i Elżbiety poczęty i urodzony za Bożą interwencją. Ostatni prorok Starego Testamentu, poprzednik Pański głoszący na pustyni Ewangelię nawrócenia. Przytoczmy słowa Pana Jezusa o swoim poprzedniku: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana”. Piękne świadectwo Zbawiciel wystawił poprzednikowi i wiemy dlaczego sobie na takie świadectwo zasłużył. Też przytoczmy słowa z kolei Jana o Panu Jezusie: „Ja chrzczę wodą, pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandałów”. A więc tekst wskazujący na wielką pokorę proroka Jana. Nazajutrz zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”, a więc prezentacja Jezusa jako Baranka Bożego, i także słowa: „Trzeba by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał”. On ma wzrastać, a ja mam się umniejszać. To dewiza Jana Chrzciciela. Wiemy, że Jan Chrzciciel został posłany, aby przygotować drogę Panu. Był więc prorokiem. Jego życiową misją było głoszenie Słowa Bożego i wzywanie do nawrócenia. Misję tę pełnił Jan w postawie pokuty, umartwienia, w postawie pokory, w postawie odwagi. Misja Jana jest dzisiaj naszą misją.

Wczoraj na spotkaniu duszpasterskim wieczorem przypomnieliśmy sobie, że głoszenie słowa oprócz sprawowania funkcji liturgicznych, sprawowania sakramentów i posługi miłości, jest podstawową funkcją każdego kapłana. Dlatego nad tą funkcją proroczą teraz się zatrzymamy.

## **2. Słowo Boże dociera do słuchacza poprzez słowo ludzkie.**

Drodzy Bracia, Słowo Boże przybrało kształt ludzkiego słowa. Żebyśmy lepiej zrozumieli, czy raczej przypomnieli sobie czym jest Słowo Boże zwróćmy uwagę na nasze ludzkie słowo, które jest środkiem komunikacji, które jest wypowiedane z naszego wnętrza. W słowach uzewnętrzniamy nasze pojęcia. Pojęcia są stabilne jak wiemy z logiki, z wykładów z filozofii, natomiast słowa, nazwy, terminy są umowne. Dlatego jest wiele języków świata, jeżeli nie znamy tych terminów umownych, to nie możemy się dogadać z człowiekiem, który mówi innym językiem. To trzeba odróżniać co jest w nas wewnątrz i ekspresja, zewnętrzny wyraz, który przyjmuje kształt słów. W naszym języku możemy wyróżnić trzy warstwy: Jest warstwa taka materialna. To jest warstwa brzmień słownych, warstwa akustyczna jeżeli jest to język mówiony. Strona materialna wyraża się w grafice jeżeli jest to tekst napisany. W każdym razie jest to warstwa materialna, ale ona jest nośnikiem warstwy znaczeniowej. Te słowa, które wypowiadamy coś znaczą. Dzięki temu, że mamy ducha możemy to znaczenie właśnie pojąć. O ile ta warstwa materialna jest różna w różnych językach, bo inaczej mówimy w języku włoskim, niemieckim, rosyjskim, chińskim, japońskim, są inne brzmienia, inna grafika, inny zapis graficzny o tyle ta warstwa druga, warstwa znaczeń jest ta sama. Dzięki temu możemy się komunikować między sobą.

Jest trzecia warstwa, to jest warstwa rzeczywistości, do której się nasz język odnosi. Język zawsze desygnuje nam, odnosi się do rzeczywistości; jest tworzony, budowany na podstawie rzeczywistości. My jesteśmy uczniem, a rzeczywistość jest naszym nauczycielem. Gdy poznajemy to my uczymy się rzeczywistości, tak to nam filozofia klasyczna tłumaczy.

Drodzy Bracia, takie jest słowo ludzkie. Pan Bóg do nas słowo swoje kieruje w kształcie słowa ludzkiego. Słowo Boże ma szczególną wartość, jest zawsze prawdziwe, jest zawsze aktualne, ma w sobie wielką moc. Czego nie można powiedzieć o ludzkim słowie, które nie zawsze jest nośnikiem prawdy i miłości, a słowo Boże zawsze niesie nam prawdę i zbawienie.

### 3. Funkcje słowa Bożego.

Jakie są funkcje tego słowa? Przypomnijmy sobie z teologii.

#### a) funkcja stwórcza

Najpierw funkcja stwórcza. Słowo Boże stwarza: „Niech się stanie”. To słowo w ustach Boga powoływało do istnienia świat, niebo i ziemię. „Niech się stanie światłość, niech powstaną ciała niebieskie świecące na sklepieniu nieba” jak czytamy w Księdze Rodzaju. Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju, i te istoty właśnie zaistniały, gdy Pan Bóg to mówił, ale słowo Boże ma moc stwórczą. W prologu do Ewangelii św. Jana jest zapisane o słowie: „Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało”. A więc funkcja stwórcza.

#### b) funkcja zbawcza

Druga funkcja Bożego Słowa to funkcja zbawcza. Słowo Boże zbawia. Kiedy Jezus powiedział: „Synu odpuszczają ci twoje grzechy”, a na dowód, że to się dokonało, powiedział wstań weź swoje łożo i idź. Chory wstał, wziął swoje łożo i wyszedł na oczach wszystkich. Dostał także łaski odpuszczenia grzechów. Słowo Boże było skuteczne w wymiarze widzialnym i niewidzialnym z tym, że możliwy do zauważenia był tylko wymiar widzialny, gdy chory wstał z łoża i poszedł zabierając swoje łożo. Natomiast ten wymiar niewidzialny, oczyszczenie z grzechów nie był stwierdzalny empirycznie. Trzeba było uwierzyć, że tak się stało. Dlatego czasem Pan Jezus łączył to „uzdrowienie widzialne z oczyszczeniem niewidzialnym, żeby pokazać tym, którzy to oglądali, że i jedno i drugie staje się rzeczywistością. „Dzisiaj ze mną będziesz w raju” usłyszał Łotr wiszący obok Jezusa po prawicy, i to Słowo Jezusa ogłaszało zbawienie dla tego człowieka, który w ostatniej chwili się nawrócił, wyznał prawdę, bo powiedział do tego swojego kolegi który był po lewicy. „My słuszną karę ponosimy, ale On niczego złego nie uczynił”. To było wyznanie prawdy, i dla jego prośby „Pomnij Panie, gdy przybędziesz do swego królestwa”. „Dzisiaj ze mną będziesz w raju”. Słowo Boże zbawia.

### **c) funkcja jednoczenia, pocieszenia i upominania**

Słowo Boże buduje Kościół. Słowo Boże gromadzi, jednoczy, buduje wspólnotę ludzi wierzących czyli Kościół. Dzięki Słowu Boga, podobnie jak dzięki Eucharystii tworzy się Kościół. Słowo Boże pociesza, budzi nadzieję, zapowiada zwycięstwo dobra nad złem. Ileż mamy w Ewangeliach zdań, które Jezus wypowiedział ku pocieszeniu, ku odnowieniu nadziei, ku wierze w zwycięstwo dobra nad złem. Jednakże słowo Boże także upomina, nawołuje do pokuty. „Nawracajcie się, i wiercie w Ewangelię”. Wzywa do wiary i do miłości. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali jak ja was umiłowalem”. „Miłujcie waszych nieprzyjaciół”. „Kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony”. To są te piękne wskazania, w których kryje się prawda naszego życia.

### **d) funkcja wyzwalająca.**

Drodzy bracia wreszcie Słowo Boże niesie nam wyzwolenie. „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli”. My zwykle wskazujemy na krzyż jako to narzędzie naszego wybawienia. Mówimy przy Drodze Krzyżowej „Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył”. Zbawienie przyszło przez krzyż. To święta prawda, ale mamy też fragment Ewangelii mówiące, że Słowo Boże też przynosi zbawienie. Zbawienie. „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli”, czyli zbawi. Prawda ma moc zbawiającą, tak jak miłość, ale to musi być zawsze w łączności. Prawda z miłością. Kłamstwo zawsze zniewala, a prawda wyzwala. To są przypomniane funkcje Bożego Słowa.

## **4. Zadania wobec słowa Bożego.**

Teraz zastanowimy się jakie my mamy zadania wobec Bożego Słowa. Jest kilka zadań. Wymieńmy je.

### **a) poznawanie słowa Bożego**

Najpierw zadanie poznania Bożego słowa. Słowo Boże żeby mogło być przyjęte, przekazywane, zaakceptowane i stosowane musi być właśnie rozpoznane. Mamy ten piękny dokument Ojca Świętego



Benedykta XVI Adhortację Apostolską „*Verbum Domini*”. To jest pokłosie Synodu Biskupów „*Słowo Boże w misji i życiu Kościoła*” i tam mamy taką piękną teologię Słowa Bożego wyłożoną i także jest mowa o naszych zobowiązaniach wobec Bożego Słowa. Powtórzmy, pierwszym naszym zadaniem jest poznanie tego Bożego Słowa i ono powinno być nieustanne.

Proszę Księży, mamy doświadczenie, że niekiedy po którymś z kolei czytaniu tego samego fragmentu Ewangelii, po setnym, czy nawet jeszcze następnym czytaniu tego samego tekstu coś nowego odkrywamy, coś co dotąd uszło naszej uwagi, co nie było zauważone. Znamy ten fragment tekstu Brandstaettera, który był Żydem, nawrócił się i składał świadectwo o wielkości Biblii, jak tłumaczył swojemu wnukowi o tym, czym jest Pismo Święte. Mówił do wnuka: *Będziesz Biblię czytał nieustannie, a gdy się zestarzejesz dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki jakie przeczytałeś w życiu są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej księgi*. I właśnie Brandstaetter wspomina rodzinny dom, gdzie Biblia leżała na stole, nie trzeba było jej szukać gdzieś w szufladach, czy na półkach, a gdy dziadek chciał ją wziąć do rąk, to najpierw mył ręce.

Droży Bracia, my wiemy, gdzie jest egzemplarz Pisma Świętego w naszej biblioteczce domowej i to dobrze, ale też niech będzie w nas troska, żeby o tym wiedzieli ludzie. Żeby oprócz krzyża, oprócz świętych obrazów mieli także w domu także Pismo Święte i sprawić, żeby ono nie było tylko ozdobą biblioteki, czy może gdzieś tam było w jakimś kącie zakurzone, ale żeby było w wielkim poważaniu, żeby było czytane, żeby było w czci, tak jak Jezusa czcimy w Najświętszym Sakramencie i staramy się każdą cząsteczkę przy puryfikacji spożyć, żeby nie było profanacji. Z podobną czcią trzeba się odnosić do Bożego Słowa, które pochodzi od Pana Boga.

Droży Bracia, słowo Boże poznawane dzięki lekturze Pisma Świętego oraz uroczyscie sprawowanej Liturgii Słowa przy Eucharystii jest dla nas pokarmem duchowym na każdy dzień. I tak ludziom tłumaczymy, że to co otrzymują w niedzielę na Liturgii Słowa, to jest pokarm na cały tydzień, ale wiemy, że ludzka pamięć jest ułomna. Jak zapytamy na kołędzie jaka była Ewangelia w niedzielę, jeśli oni potwierdzą, że byli

w kościele, to jest kłopotliwe pytanie. Rzadko kto sobie zapamiętał. Dlatego trzeba nad tym więcej pracować, żeby ludzie więcej pamiętali i przypominać, że to co jest ogłaszane w niedzielę to jest ten najświeższy pokarm, najzdrowszy pokarm na najbliższy tydzień, a kto chodzi na Mszę św. codziennie to ma dodatkowo na stole Bożego Słowa ten pokarm z Liturgii codziennej.

Drodzy Bracia, jakimś przedłużeniem poznawania Bożego Słowa jest studium teologii. Pochwalamy księży, którzy nie poprzestali na wiedzy jaką otrzymali w seminarium, ale się ciągle doksztalcają. To bardzo ważne, by książka teologiczna nie wypadła księdzu z ręki. Czasem na wizytacji, jak się odwiedza kapłanów zwłaszcza wikariuszy, składa się wizytę w mieszkaniach, to patrzymy na biblioteczkę. Biblioteczka jest zwykle takim wykładnikiem zainteresowań kapłana.

Proszę Księży, czasem w niektórych pomieszczeniach księży nie ma nawet stolika, gdzie by można było usiąść, napisać kazanie, tylko ława jest do picia kawy, do picia herbaty. No więc dzisiaj już te biurka są skonstruowane z tego tytułu, że mają księża komputery, ale to jest bardzo ważne, żeby taki kącik był, gdzie możemy wziąć książkę teologiczną do ręki, bo ona nam niekiedy pomaga lepiej, głębiej zrozumieć Boże słowo. Także lektura prasy katolickiej. Jest tej prasy nie za wiele, i wiadomo, że nie możemy dzisiaj wszystkiego przeczytać, bo tyle się drukuje, trzeba by żyć kilkaset lat, żeby nawet to odczytać co się w świecie wydrukuje jednego dnia. Dlatego jest potrzebny wybór, ale jest ważne to, żeby przez studium teologii, przez kontakt z książką teologiczną, z prasa katolicką to się dokonywało, poznawanie ustawiczne Bożego słowa.

## **b) przyjęcie słowa Bożego.**

Drodzy Bracia, drugi obowiązek nasz to jest przyjęcie Bożego Słowa, akceptacja Bożego słowa. My może nie mamy tutaj kłopotów jako powołani do misji prorockiej do głoszenia prawdy, ale wierni już mają niekiedy kłopoty, zwłaszcza ci wierni, którzy chcą być postępowi tzw. lewica katolicka, która traktuje Ewangelię wybiórczo. To wybiera co pasuje, co jest łatwe, a to co nie jest modne to się oddala, przemilcza, albo zupełnie potem się zapomina. Przykład obrona życia, czy zapłodnienie

*in vitro*, to jest pewna konsekwencja przekraczania przykazania „Nie zabijaj”. Jest uleganie poprawności politycznej u tej grupy katolików, która jakoś próbuje się dostosowywać do wymagań czasu. Przyjęcie, akceptacja Bożego Słowa w sposób integralny. Niech nam na tym zależy, żeby tak było u naszych ludzi.

### **c) głoszenie słowa Bożego.**

Trzeci obowiązek to jest głoszenie Bożego słowa. Słowo Boże jest pokarmem dla ducha. Tak jak żyjemy biologicznie dzięki jedzeniu, spożywaniu różnych pokarmów, zwłaszcza chleba, wędliny, nabiału, musimy wodę spożywać w różnej postaci, żeby żyć biologicznie. Słowo Boże oprócz Eucharystii jest tym podstawowym pokarmem dla naszego ducha, żeby duch był silny, żeby żył w prawdzie, żeby kochał, żeby wierzył. Dlatego potrzebuje tego wzmacniania. Tu właśnie tym wzmocnieniem jest słowo Boże.

Drodzy Bracia, Ewangelia nie ma silniejszej myśli, nie ma konkurenta. To nic, że Ją ośmieszają, że czasem Ją wyszydzają, że Ją lekceważą, ale patrzmy przetrwała przez 2000 lat, i ciągle jest młoda, i mówimy czas Ewangelii jest przed nami. Nie miejmy kompleksów. Mamy w ustach i w dłoniach wielkie sprawy, które nie mogą być zniszczone. Żadna siła, żadne zło tego nie pokona, bo za tym stoi Bóg. „Miejcie odwagę Jam zwyciężył świat bramy piekielne go nie przemogą”. Dlatego drodzy Bracia podejmujemy się głoszenia słowa bez kompleksów, ale także z pokorą i odwagą tak jak to czynił Jan Chrzciciel z pokorą i odwagą. On ma wzrastać, a ja mam się umniejszać. Nie wolno zasłaniać sobą Pana Jezusa. Czasem się nam zdarza, i trzeba tego być świadomym. Szukamy swojej popularności, szukamy uznania, to jest takie ludzkie, nasze ziemskie, ale nie zawsze jest poprawne, bo niekiedy sobą w pogoni za sławą, za znaczeniem, za akceptacją za uznaniem zasłaniaamy Jezusa, który ma wzrastać, a my mamy się umniejszać, tak jak było u Jana.

Drodzy Bracia, gdy mówimy o głoszeniu Słowa Bożego możemy sobie przypomnieć te scenę piękną z „Chłopów” Rejmona. Maciej Boryna główny bohater kończy życie. W gorączce, w agonii przedśmiertnej zrywa się ze swojego łoża śmiertelnego i gdzie się udaje. Na rolę, na zagon. Co robi? Nabiera w podolek ziemię i rusza na zagon, żeby siać. Imituje

siebie, tę czynność najważniejszą rolnika. Sieje dla chleba, dla życia. Jesteśmy wdzięczni Rejmontowi, że to pokazał, człowieka bohatera ziemi, który w ostatniej godzinie życia wypełnia to co podstawowe, co najważniejsze. Sianie dla życia, dla chleba. I my też siejemy Boże słowo dla chleba, dla życia, żeby życie Boże nie zamarło w ludzkich sercach.

Słyszeliśmy z pewnością o teologu, który w czasach Soboru Watykańskiego, się przyjaźnił z ks. prof. Ratzingerem jako ekspert soborowy Yves Concar dominikanin. Napisał kiedyś tak: „Jeśli w jakimś kraju odprawiano by przez 30 lat Mszę św. bez głoszenia kazań, w innym zaś kraju przez 30 lat głoszono by kazania bez odprawiania Mszy św. to lud byłby bardziej chrześcijański w kraju, gdzie głoszono kazania”. To takie porównanie takie dyskusyjne, ale wskazujące na wagę głoszenia Bożego Słowa. W dziejach Kościoła to były te takie falowania. Raz kładziono nacisk na głoszenie słowa innym razem na sprawowanie Sakramentów. W średniowieczu była zwłaszcza ta tendencja aby sprawować Sakramenty, bo wiara była sprawą oczywistą. Potem protestantyzm zakwestionował ten stan rzeczy. Kościół się bronił, Sobór Trydencki przyszedł, a dzisiaj mamy takie wyrównanie. Jest stół słowa i stół chleba i taka proporcja powinna trwać.

#### **d) wypełnianie słowa Bożego**

Drodzy Bracia, czwarty obowiązek wobec Bożego słowa, to jest wypełnianie Bożego Słowa. „Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie wejdzie do królestwa niebieskiego lecz ten, kto spełnia wolę Ojca mego, który jest w niebie”. A więc nie można zatrzymać się na akceptacji, nawet na głoszeniu słowa, ale jest potrzebne wypełnianie słowa. „Błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je”. Jakub Apostoł pisze kto zaś pilnie rozważa doskonałe prawo, prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapominania, ale wykonawcą dzieła. Wypełniając je otrzyma błogosławieństwo.

#### **5. Wskazówki dla głoszących słowo Boże.**

Moi Drodzy, jeszcze Parę uwag praktycznych dla nas kapłanów. Słowo Boże, które mamy głosić powinno być przemodlone. Bardzo ważna uwaga praktyczna. Znam księży, którzy piszą kazania w kościele.

Ja też jak byłem rektorem 7 lat, 13 lat pracowałem w seminarium, to często pisałem homilie dla kleryków w kaplicy czasem już wieczorem, albo w innych chwilach jak były wykłady, szedłem w taki zakątek i pisałem. Tam się najlepiej mi pisało. Dzisiaj są komputery, to tylko się można przeżegnać, wezwać pomocy Ducha Świętego, ale ten kontakt modlitewny przy układaniu kazań jest bardzo ważny, bo otwieranie się na Ducha Świętego, to proszenie, żeby Duch Święty to powiedział co trzeba powiedzieć

Drodzy bracia. Piszmy kazania, homilie, katechezy, konferencje. Homilia napisana jest świadectwem naszego dobrego przygotowania. Przygotowani księża mówią zwykle krótko, zwięźle. Nieprzygotowani nieco dłużej. Kartezjusz kiedyś napisał kiedyś: „Dzisiaj piszę długi list, bo nie mam zbyt wiele czasu”. Znamy znakomitych kaznodziei. Każdy region Polski, każda diecezja ma swoich mistrzów słowa. Gdy zmarł ks. biskup Pietraszko, było to w poniedziałek, już była homilia przygotowana na najbliższą niedzielę napisana. We Wrocławiu był taki profesor Michalec, który tam uczył homiletyki. Gdyśmy go pytali od kiedy trzeba zacząć przygotować kazanie następne, to mówił, od momentu gdy się schodzi z ambony. To już powinno się zacząć przygotowanie następnego kazania, następnej homilii. Zawsze miał kazanie napisane, mówił z głowy, ale tekst zawsze leżał. Tak jest najlepiej, to jest ideał. Gdy tekst napiszemy swój, przyswoimy sobie, mówimy z pamięci. Czasem trzeba tekst, jakieś cytaty odczytać, bo trudno niekiedy wszystkiego nauczyć się na pamięć, ale nie jest dozwolone, wczoraj wyszło pięknie na tym spotkaniu braterskim, żeby odczytywać tekst z Internetu homilie, kazania czyjeś, cudze, to jest złodziejstwo, niedopuszczalne. To nie jest przefiltrowane, nie przeszło przez serce kapłana. Czasem może przejść, ale w wielu przypadkach jak jest taka praktyka, to nie przechodzi, dlatego tego nie wolno czynić.

## **6. Pełnić posługę głoszenia Ewangelii w stylu św. Jana Chrzciciela.**

Drodzy Bracia, i kończymy jeszcze może powrotem do św. Jana Chrzciciela. Było to głoszenie Bożego Słowa w wielkiej pokorze. Już o tym częściowo powiedziałem, żebyśmy się nie wynosili. Jesteśmy

sługami prawdy nie panami prawdy. Sługami prawdy, dlatego jest potrzebna pokora, a także z tego tytułu pokora potrzebna, bo przecież sami niedomagamy. Jesteśmy czasem tym naczyniem kiepskim. Mamy świadomość grzechów, upadków. O niektórych wiedzą ludzie. Czasem to jest takie trudne. Pyta się człowiek, czy mam jeszcze prawo głosić Pana Jezusa gdy jestem grzesznikiem, czasem zdrajcą, taka wątpliwość może przychodzić, ale trzeba uwierzyć w Boże miłosierdzie i stawać do tej siejby, mimo że tak jest. Ale trzeba też mieć pokorę. Tyle jest pijaków wśród księży, uzależnionych. Nie wszystko da się ukryć, dlatego głosimy Ewangelię z wielką pokorą, mając świadomość tego słabego naczynia jakim jesteśmy, ale pamiętajmy, ludziom to tłumaczmy tak, że wartość skarbu nie zależy od naczynia, czy on jest naczyniem złotym, srebrnym, czy drewnianym, czy żelaznym, gipsowym wartość skarbu zależy od niego samego, i dlatego nawet przez kiepskiego kapłana, grzesznego kapłana, ten skarb przychodzi. Oczywiście jest naszym zadaniem, by ten skarb nasz znajdował się w jak najlepszym naczyniu, nie byle jakim, dlatego to zatroskanie o to, by być kapłanem takim eleganckim, jest tak bardzo ważne, ale drodzy bracia w pokorze, też w ubóstwie, w postawie pokuty głosił Ewangelię Jan Chrzyciel.

Dzisiaj Papież Franciszek nam to przypomina. Czasem to jest źle rozumiane, i znowu przeciw idei Kościoła, tutaj właśnie rozgrywają kartą Papieża. Papież tak każe wam być ubogim być, a wy macie samochody takie, a takie mieszkania macie. Tak więc próbują znowu klina wbić, ale przyjmujemy w sposób właściwy tego ducha ubogiej ewangelizacji.

Jezus powiedział: *nie bierzcie dwóch sukien, nie bierzcie torby; idźcie*. A więc ubogie środki do głoszenia Ewangelii stosujcie. Moi drodzy pamiętajmy, żeby nasz standard życiowy podobny był do wiernych, żeby nie było tej wyższości, bo będzie zazdrość. Jak będziesz rozmodlonym kapłanem, jak będziesz gorliwym nikt ci tego nie będzie zazdrościł. Ani współbracia kapłani, ani wierni świeccy, ale jak będziesz stawiał na bogactwo, na wartości materialne, to będą ci zazdrościć, że masz więcej, że masz coś lepszego, i wierni będą patrzeć okiem zazdrosnym i także

twoi współbracia, że masz większą parafię, że masz większe dochody. Drodzy bracia tutaj musimy zachować elegancję, żeby nie utrudniać naszej posługi pasterskiej.

I wreszcie taki ostatni rys nauczania Jana Chrzciciela, to był właśnie rys odwagi. Jan Chrzciciel, gdy zauważył, że Herod sobie wziął żonę swego brata Filipa, nie udawał, że tego nie widzi. Nie bał się o to, że straci człowieka, przyjaciela może, czy znajomego. Stanął i twardo powiedział: "Nie godzi się mieć żony twojego brata", i za to go spotkała kara. Poszedł do więzienia i potem został ścięty, przez zazdrosną Herodiadę. Prezydent też upomniął tego, który zastępował śp. ks. biskupa Płoskiego za kazanie na którym był. Ja gdy głosiłem kazanie na dożynkach ogólnopolskich na Jasnej Górze w 2011 r. w obecności Prezydenta, też dostałem reprimendę. Gdy poszedłem mu dać znak pokoju PAX przed Komunią Świętą, przyjął, ale powiedział: *nie zgadzam się z pewnymi fragmentami, które biskup powiedział*. Ja mówię: *to przy obiedzie porozmawiamy*. I pogadaliśmy przy obiedzie w rektorzu jasnogórskim. Tam się jakoś odniósł do pewnych tekstów, co do których nie miał racji, bo ja mu przytoczyłem, bo chodziło właśnie o prywatyzację lasów. Myśmy podpisywali deklaracje, ludzie przychodzili, podpisywali, więc to co powiedziałem nie było fałszowaniem rzeczywistości. Jakoś się wytłumaczyłem, jakoś tam się pogodziliśmy, ale są takie tendencje, żeby ulegać poprawności politycznej. To nie dla nas, oczywiście trzeba być roztroptym. Jak Papież przyjechał 30 lat temu z II pielgrzymką, trwał stan wojenny, miał zakazane, żeby nigdy nie użył słowa „Solidarność”. Jak przeglądamy te kazania z tej pielgrzymki, która odbyła się 30 lat temu w czerwcu, to tam nie było tego słowa, ale taka była treść, że wystarczyła narodowi na pocieszenie i na przetrwanie tego zahamowania drogi do wolności.

Tak więc drodzy Bracia, to wielki temat, bo to ciągle taki mit, że księża nie powinni się w politykę angażować. Oczywiście w pewnym znaczeniu nie, ale w pewnym znaczeniu tak. My wiemy o co chodzi, dlatego już tego nie będziemy pogłębiać. Pamiętajmy, każde działanie człowieka jest działaniem moralnym, podlega ocenie moralnej. Mamy prawo z punktu widzenia Ewangelii oceniać działalność polityczną,

polityków, także ekonomistów od strony etycznej. A jak wypędzamy etykę z nauki, kultury, z gospodarki. To co to jest? To jest kryzys, to jest po prostu chaos, to jest po prostu złodziejstwo, okradanie. Dlatego pilnujmy, pilnujmy właśnie tych wartości, które są zawarte w Bożym Słowie, niech ta misja głoszenia Bożego Słowa będzie jak najpiękniejsza.



# ŻYCIE BURZLIWĄ HISTORIĄ, KTÓREJ TOWARZYSZY BÓG

**Homilia mszalna**  
**wtorek, 2 lipca**

## **Wstęp**

W słowie Bożym przed chwilą ogłoszonym kryją się takie dwie główne prawdy, przed którymi chcemy się zatrzymać. Prawda pierwsza, że nasze życie na ziemi jest wielkim dramatem, obfituje w dramatyczne wydarzenia. I prawda druga, że naszym życiem zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym kieruje Boża Opatrzność.

## **1. Być gotowym do drogi.**

Życie nasze ziemskie jest wielkim dramatem. Doświadczył tego Abraham i jego bratanek Lot. Wczoraj wsłuchiwalismy się w to targowanie się Abrahama z Panem Bogiem. Zaczęło się od pięćdziesięciu sprawiedliwych. Czy jeśli będą w Sodomie i Gomorze sprawiedliwi w liczbie pięćdziesięciu, czy Panie Boże ocalisz te miasta? „Ocalę”, Ale miał świadomość Abraham, że tyle nie może być i zmniejszył te liczbę. Czterdzieści pięć, czterdzieści, trzydzieści, dwadzieścia i doszedł do dziesięciu. I okazało się, że nie było nawet dziesięciu sprawiedliwych. Tylko Lot ze swoją rodziną. I Pan Bóg ocalił Lota od zagłady i kazał mu się wyprowadzić z tych miast, gdzie przebywał ze swoją rodziną. Bardzo trudno to Lotowi przyszło. Dlatego tu jest napisane: „Aniołowie przynagli Lota mówiąc prędzej, weź żonę i córki, które są przy tobie, abyś nie zginął z winy tego miasta”. Ciężko mu było opuścić to miejsce, do którego się przyzwyczał, ale dał się namówić i dał się pokierować. Opuścił miasto, nawet tam poszedł, gdzie chciał. Bóg się na to zgodził. I miasta gdzie przebywał dotąd mieszkał zostały zniszczone. Sodoma i Gomora. I został Lot ocalony.

Drodzy Bracia, słyszymy ciągle o tzw. wypędzeniach. Niemcy mówią o wypędzonych z Ziemi Zachodnich. My także mówimy o wypędzeniu, wysiedleniu naszych rodaków z Kresów Wschodnich Drugiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gdy trzeba było opuścić gniazda rodzinne. Zarówno Niemcy jak i Polacy czynili to z wielkim bólem, z wielkim trudem, bo gniazda rodzinne, domy rodzinne się opuszcza z żalem. To są te dramaty, które przychodzi nam przeżywać. A i w naszym życiu kapłańskim, kościelnym tak jest, że czasem przyzwyczajamy się do jakiejś parafii, jest nam tam dobrze, chcielibyśmy tam dalej być, pracować, posługiwać, a oto jest propozycja, czy nawet jakaś prośba wielka, żeby zmienić parafie, żeby iść gdzieś indziej. Zwykle to idzie się na parafię lepszą, taką bardziej odpowiedzialną, jeśli się pracuje gorliwie. I też mamy kłopot z pozostawieniem tego miejsca, tej placówki, gdzie nam do tej pory było dobrze i w imię dobra Kościoła trzeba niekiedy iść, właśnie iść w nieznaną, ale jak potem popatrzymy z perspektywy, gdy wiele lat upłynie, to mamy za co Bogu dziękować, bo Pan Bóg jest jedynym, który potrafi pisać proste litery na krzywych liniach. Tylko Bóg ma taką właściwość, że na krzywych liniach naszego życia pisze piękną prostą historię.

## **2. Miłość Boga nie ustaje i stale nam towarzyszy.**

Druga prawda jaka kryje się w przesłaniu dzisiejszego Bożego słowa to prawda o Bożej Opatrzności. Abrahama prowadził Bóg i jego bratanka Lota. Prowadził Bóg także Apostołów, którzy pewnego razu znaleźli się w zagrożeniu na Jeziorze Tyberiadzkim. Burza nastąpiła i wielki dramat, przerażenie „Panie ratuj, ginimy”. Jezus mówi „Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary, czemu się boicie, jestem z wami, zawsze was pilnuję, zawsze o was dbam, zawsze jesteście mi drodzy i kochani. Dlaczego jesteście bojaźliwi”. I potwierdza to co mówi. Rozkazuje wichrom i jezioru i nastaje głęboka cisza. Jest zdziwienie, kim On jest, że nawet wichry i jezioro są mu posłuszne.

Drodzy Bracia, ta burza na morzu, to płynięcie łodzi z Jezusem i z uczniami jest obrazem życia i działania Kościoła. Czasem tak mówimy, że Kościół jest taka łódź, która płynie przez ocean historii. I są

różne chwile, są różne etapy tego płynięcia. Etapy spokojne, pogodne, ale są też etapy dramatyczne, kiedy są burze, kiedy jest niepewność, kiedy jest zagrożenie. Jak popatrzymy na dzieje Kościoła, to możemy te różne okresy odnaleźć i je jakoś określić co jest ważne, że Pan Bóg jest zawsze z człowiekiem i w chwilach spokojnych, pogodnych i w chwilach burz i doświadczeń. „Chociażbym przechodził przez ciemne doliny zła się nie ulegnę, bo Ty jesteś ze mną” wyznaje psalmista wierzący. Ty jesteś ze mną. Bóg zawsze jest z człowiekiem. Zapewniał już w Starym Pierwszym Przymierzu. „Chociażby matka o tobie zapomniała, to ja o tobie nie zapomnę, bo góry mogą się rozstać i pagórki się zachwiać, ale moja miłość nigdy nie odstąpi od ciebie. Umiłowałem cię miłością odwieczną”.

Drodzy Bracia, sami winniśmy być o tym przekonani i to nasze przekonanie przekazywać tym, którym służymy, żeby wierzyli w Bożą Opatrzność, w miłość Bożą cokolwiek się dzieje. Kościołem i światem kieruje naprawdę Bóg. On jest Gospodarzem nieba i ziemi.

Moi Drodzy także porównujemy życie każdego z nas, każdego człowieka, nie tylko życie Kościoła, dzieje świata do tej łodzi, ale także życie takie indywidualne, także nasze kapłańskie porównujemy do łodzi, która właśnie płynie po morzu, czy po oceanie świata, Kościoła. I w naszym życiu osobistym są takie chwile i spokojne, kiedy spokojnie śpimy, wypoczywamy, kiedy jest mniej zmartwień, ale też przychodzą chwile dramatyczne, chwile trudne. I co wtedy? No właśnie trzeba przetrzymać, trzeba pamiętać, że w łodzi mego życia nie jestem sam. Jest zawsze przy mnie Chrystus.

Bardzo nam się spodobało to wyznanie Ojca Świętego Benedykta XVI, gdy ustępował. Było jego kilka wystąpień i Anioł Pański ostatni przed abdykacją i audiencja ostatnia. I Papież tak pięknie mówił, dziękując kardynałom, dziękując prezbiterom, dziękując wiernym za życzliwość, za modlitwę powiedział tak, że Pan Bóg zawsze z nami, byśmy płynęli razem w łodzi Kościoła. Powiedział: *zawsze wierzyłem, że Pan jest, że zawsze mogę liczyć w każdym problemie na niego i to było piękne*. I takiego Papieża wiary pożegnaliśmy. On jeszcze nie odszedł, ale tak jak sam powiedział Kościołowi, podjął służbę w innej formie, w innym

charakterze. Jest to służba miłości, może służba też cierpienia, to jest też właśnie służba Kościołowi bardzo potrzebna.

Drodzy Bracia, w naszym życiu też mamy tyle tych przeróżnych momentów, w których Chrystus mówi „Nie bój się, jestem z tobą, pamiętam o tobie, nie lękaj się, czemu jesteś bojaźliwy, czemu masz małą wiarę, jestem z tobą”. Mamy wiele takich wspaniałych świadectw, takich wyznań, wynurzeń ludzi, także księży, którzy to potwierdzają i mają takie namacalne dowody, że Pan Bóg ich nigdy nie zostawił samych.

Pamiętam prowadziłem kiedyś rekolekcje z katechetkami i z katechetami. Było to już sporo lat temu, i po konferencji na temat wiary mieliśmy takie spotkanie w sali, którego zadaniem było pogłębienie konferencji wcześniej wygłoszonej. I poprosiłem o świadectwa, kto z państwa by chciałby powiedzieć, kiedy tak najpełniej, tak najwyraźniej doświadczył Bożej Opatrzności, doświadczył Pana Boga, który niejako wyraźnie powiedział, że nas miłuje, że nas prowadzi. I wśród różnych wypowiedzi zapamiętałem sobie właśnie taką wypowiedź katechety. Dziś już nie żyje, bo to był starszy już pan, jeszcze katechizował, ale upłynęło wiele lat od tego czasu. Wspominał drugą wojnę światową i powiada, że w czasie wojny, wtedy był małym chłopczykiem, takim już dorastającym, w każdym razie musiał uciekać, bo tato jego też był napiętnowany i on też z tego tytułu był na liście skazanych na śmierć. I mówił, że do domu przychodził tylko ukradkiem, żeby coś zjeść, zabrać sobie prowiant, żeby zmienić bieliznę i spędzał cały czas gdzieś po stodołach, po lasach i zrobił sobie taką kryjówkę w domu na wypadek, gdyby go Niemcy zaskoczyli. Pewnego razu tak się zdarzyło, że był w domu, ktoś tam cynk dał i gestapo natychmiast się pojawiło w jego izbie i on widząc przez okno wskoczył do tej kryjówki, która była zamaskowana koło pieca, nie znaleźli ale za jakiś czas, tak się zdarzyło, że tak go zaskoczyli Niemcy, że nawet nie zdołał wskoczyć do tej kryjówki. Jedynie zdołał otworzyć drzwi na oścież i tymi drzwiami się przycisnąć do ściany i westchnął: *Jezus, Maryjo ratuj*. Tak to opowiadał. Niemcy rozwścieczeni wpadli i za chwilę odnaleźli tę kryjówkę. Jak ją otwierali byli pewni, że tam jest ten, kogo szukali, ale nie było. I on opowiadał: „proszę sobie wyobrazić cały czas przestałem za tymi drzwiami, oddychając, z bijącym sercem i Niemcy

rozwścieczeni opuścili dom i poczułem się znowu wolny. To było moje takie namacalne spotkanie z Panem Bogiem. Pan Bóg wtedy dał mi taki znak, że o mnie pamięta, że chce bym żył”.

Gdy zacząłem posługę w diecezji świdnickiej, przyjeżdżał do mnie taki starszy pan, który dochodził do dziewięćdziesięciu lat, weteran II wojny światowej. Byłem ciekawy, jak tę wojnę przeżywał i przeszedł prawie od Lenino aż do Berlina i doczekał się Polski na początku zniewolonej, potem uwolnionej od wojsk sowieckich, doczekał jeszcze czasów tych najnowszych. *Niech pan powie, co się wydarzyło na drodze pańskiego życia najważniejszego.* I powiada: *Proszę księdza miałem sen, gdy się wojna zaczynała, gdy się znalazłem w Armii Wojska Polskiego, gdyśmy wyruszyli na zachód za Niemcami. Zobaczyłem anioła, który mi powiedział. Nie bój się, Bóg mnie wysłał, żeby cię pilnować, żeby cię ochraniać. Zapytał mnie anioł ile chcę żyć i tak mi się powiedziało 90.* Tak opowiadał. I przeżył całą wojnę, był owszem ranny, było momentami ciężko, ale przeżył. Wrócił do swoich, jeszcze żył w rodzinie i gdy się przybliżała dziewięćdziesiątka był taki niespokojny. Mówił tak: *proszę księdza zbliża się ten czas i ten wiek, który ja podałem w tym dziwnym spotkaniu z Niebieskim Wysłańcem.* I sprawdziło się. Już nie żyje nawet nie mogłem być na jego pogrzebie, chociaż bardzo chciałem na pogrzebie być, ale miałem jakieś takie inne ważne zajęcia duszpasterskie, że nie mogłem być, ale się do dzisiaj się za niego modlę i go wspominam dzisiaj przed wami. To jest też przykład zaufania, zawierzenia Bożej Opatrzności.

### **3. Budzić wiarę w Bożą Opatrzność.**

Proszę księży, rozmawiajmy z ludźmi na te tematy. One są takie bardzo ciekawe. Pan Bóg prowadzi każdego indywidualnego człowieka taką swoją drogą i daje mu sygnały, że o tym wie, że go miłuje i że go prowadzi. Jan Paweł II zaczął pontyfikat od wezwania „Nie lękajcie się”. „Non abiate paura”. Nie lękajcie się! Wiedział, że ta łódź Kościoła jest zagrożona, ale postawił na Chrystusa, że On jest, że w każdym momencie dokona tego co trzeba i nas w wierze prowadził. Tę łódź Piotrową prowadził przez tyle lat i tak to czynią jego następcy. Drodzy

bracia pamiętajmy o tym i odnawiamy wiarę w tą Bożą Opatrzność i u siebie gdy przychodzą dramaty, gdy przychodzą może niezasłużone cierpienia. Gdy odwiedzamy Domy Dziecka, gdzie są dzieci niewinnie cierpiące, niektórzy pytają gdzie jest Bóg, dlaczego się takie dzieci narodziły. Jak to połączyć z miłością. Tak jak do dziś niektórzy pytają gdzie był Bóg jak był Oświęcim. Boga nie ma. Nie może być, bo by do tego nie dopuścił. Czasem stawiamy pytanie gdzie jest Bóg, gdy Jezus na krzyżu wołał: „Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił”. Do takich dramatów dochodziło w dziejach Zbawienia i jest potrzeba, byśmy nie utracili wiary, nawet w tych najciemniejszych dolinach. „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”.

Zapamiętajmy, że Pan Bóg płynie w łodzi naszego życia i w łodzi Kościoła a także w łodzi naszego życia indywidualnego. Na Niego zawsze możemy liczyć i dlatego prosimy Go, żeby nam przymnażał wiary. By nasza wiara nie malała i żebyśmy nie byli bojaźliwi i byśmy w razie czego za Apostołami mówili: „Panie ratuj”. Amen

# KAPŁAN – CZŁOWIEKIEM NAWRÓCENIA

wtorek, 2 lipca  
Nabożeństwo pokutne

## 1. Na czym polega kapłańskie nawrócenie?

Drodzy Bracia, dzisiaj rano gdy patrzyliśmy na króla Dawida, na jego upadek, na jego grzech i na jego wyznanie grzechu, żalu i wypowiedziane słowa: „przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem”, mówiliśmy o etapach jakie trzeba przebyć, żeby stać się nawróconym. Także spojrzeliśmy na siebie jako na spowiedników i jako na penitentów. Może jeszcze teraz w związku z Ewangelią przed chwilą odczytaną dopełnimy ten ostatni punkt, który dotyczył odwrócenia się od grzechu i zapytamy na czym polega nasze kapłańskie nawrócenie.

Usłyszeliśmy słowa Jana Chrzciciela „nawracajcie się”; „nawracajcie się i czyńcie pokutę”. Przypomnijmy sobie, że pierwsze kazanie Pana Jezusa jakie wygłosił na początku swojej publicznej działalności zaczynało się od słów „nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”.

Pytamy się jak to nawrócenie czy nawracanie się (to jest raczej proces częsty a nie jednorazowy) powinno wyglądać w naszym kapłańskim życiu. Myślę, że powinno ono obejmować takie dwa sektory, dwa obszary.

Pierwszy to powracanie do pierwotnej miłości, do pierwotnej gorliwości, powrót do najgorliwszych lat naszej kapłańskiej służby. Drugi obszar to zwalczanie złych nawyków, przyzwyczajzeń, zachowań, uwalnianie się od nałogów.

## 2. Powracać do pierwotnej gorliwości.

W Księdze Apokalipsy czytamy słowa „ty masz wytrwałość i zniosłeś cierpienie dla Imienia Mego niezmordowane, ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości . Pamiętaj więc skąd spadłeś, nawróć się i pierwsze czyny podejmij”.

Drodzy Bracia, wszystko zależy od tego ile lat mamy posługi za sobą. Czy jesteśmy na początku życia kapłańskiego, czy gdzieś w połowie, czy gdzieś może już w jesieni naszej posługi kapłańskiej. W każdym czasie winniśmy powracać do pierwotnej miłości, do tych lat najpiękniejszych naszej kapłańskiej posługi, kiedy byliśmy najgorliwsi. Trzeba do tej gorliwości pierwotnej powracać. Do gorliwości w modlitwie, w rozważaniu Pisma Świętego, do gorliwości w przygotowywaniu liturgii świętej, głoszenia słowa Bożego, do gorliwości w działaniu na rzecz ubogich i biednych. Nasze kapłańskie nawracanie się powinno polegać na większym zaangażowaniu się w czynienie dobra, przede wszystkim czynienie miłosierdzia.

Drodzy Bracia, czasem wygasa w nas gorliwość. Może też jest taka obojętność, pewna bylejakość, dlatego trzeba nam powracać do tych lepszych dni, które mieliśmy na naszej kapłańskiej drodze. Nawracanie się, to nie tylko zejście z drogi z drogi zła na drogę dobra, ale także zejście z drogi dobrej, na drogę lepszą. A więc jest też potrzebne nawracanie się z tego co dobre na to co lepsze. I w wielu przypadkach nas to dotyczy.

Proszę Księży, jeszcze raz przypomnijmy słowa Boże z Apokalipsy: „ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc skąd spadłeś i nawróć się i pierwsze czyny podejmij”. Pamiętam, że gdy wielokrotnie się spowiadałem się, to mi moi spowiednicy ten tekst przypominali i radzili niech ksiądz powróci do swych najpiękniejszych, najgorliwszych lat posługi. I myślę, że taka wskazówka jest bardzo taka autentyczna i bardzo potrzebna.

Może księża znają taką opowieść o profesorze szatanie, który kształcił młodych diabełków i na końcu był egzamin i przystępowali ci młodzi adepci do kuszenia ludzi, do egzaminów. I padło pytanie, co zrobisz, aby ludzi pozyskać dla siebie. Jeden z młodych szatanów powiedział, a będę mówił im, że nie ma Boga. Profesor nie był zadowolony z tej odpowiedzi. Drugi powiedział, że będzie mówił ludziom, iż nie ma piekła. I ta odpowiedź też nie zadowolili mistrza. A trzeci wyznał, że będzie namawiał ludzi do przeciętności, do obojętności, do takiej pasywności. I ta odpowiedź dopiero zadowolili tego profesora. Uznał ją za najlepszą. Coś w tej opowieści jest prawdy. Bardzo jest groźna, letniość,



przeciętność, taka bylejakość. Tracimy wrażliwość na biedę ludzką, na ludzkie problemy, tracimy wrażliwość na grzech, tracimy wrażliwość na inne sektory naszej kapłańskiej posługi. I właśnie jest nam potrzebne nawrócenie. Nam też. Nie tylko ludziom świeckim, ale nam też. Kapłan powinien się wiele razy w życiu nawracać.

### **3. Nie oswajać się z grzechem.**

I drodzy bracia ten drugi sektor to odwracanie się od zła. Mamy może różne słabości. Ale co jest ważne? Żeby się nigdy do grzechów nie przyzwyczajać. Nawet tych najmniejszych. Nawet najmniejsze błahe zło trzeba usunąć, usunąć z życia. Żadnej formy zła nie można tolerować. Dlatego się nigdy nie godzimy z takimi poglądami, które głoszą, że można wybierać mniejsze zło. Tak nam generał tłumaczył wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, że wybrał mniejsze zło. Żadnego zła nie wolno wybierać. Każde zło winno być odrzucone. „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. „Jeżeli się nie nawrócicie wszyscy podobnie zginiecie”. Dlatego drodzy Bracia, nie tylko tę Ewangelię miejmy na ustach wobec naszych podopiecznych, naszych owiec, ale niech ta Ewangelia nawrócenia będzie zawsze adresowana w pierwszej kolejności do nas. Dlatego dzisiaj gdy będziemy sobie wytyczać w rachunku sumienia i także na naszej adoracji, naszej rozmowie z Panem kształt drogi, którą pójdziemy dalej w kapłaństwie. To nie omieszkajmy się zastanowić do jakich lat, do jakiego czasu mojego życia mam powrócić, aby się Mistrzowi spodobać i z jakiej kolei, które się Bogu nie podobają trzeba wyjść, co wprowadzić lepszego niż jest i co usunąć złego, co się pojawiło, albo jak to co nawet dobre zmienić na to co lepsze. Niech takich pytań nie zabraknie dzisiaj w godzinach naszej modlitwy adoracyjnej przed Chrystusem.



# KONFERENCJA VI

Wiara św. Józefa

Środa, 3 lipca

## 1. Święty Józef – otoczony czią wiernych.

Drodzy Bracia, wczoraj przyglądaliśmy się postaci granicznej, św. Janowi Chrzcicielowi, który łączy obydwie Testamenty. Dzisiaj jesteście już w otoczeniu Pana Jezusa. Popatrzymy się najpierw na św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W nim zabłysła wiara człowieka cichego, czystego i posłusznego. Przypomnijmy, że pochodził z rodu Dawida, Jakub był jego ojcem, poślubił Maryję. Chciał ją zostawić, gdy zauważył, że ona była brzemienna za sprawą Ducha Świętego. Gdy anioł mu wyjaśnił to, został przy Maryi. Był świadkiem Bożego Narodzenia, był świadkiem pokłonu pasterzy, trzech Mędrców; uchodził przed Herodem do Egiptu z Maryją i Jezusem, a po śmierci Heroda wrócił do Nazaretu i był opiekunem Jezusa, żywicielem Świętej Rodziny. Ostatni raz Ewangelia go wspomina, gdy pielgrzymował z Maryją i dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy, podczas której to pielgrzymki Pan Jezus się zagubił.

W Ewangelii jak wiemy jest osoba milczącą. Nie mamy żadnego słowa odnotowanego. W milczeniu i ciszy też odszedł z tego świata. Wiemy, że w świecie kultu św. Józefa jest wszędzie bardzo ożywiony. Centralne miejsce kultu to jest Montreal w Kanadzie, a w Polsce to jest Kalisz, sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Cieszymy się, że ostatnio Watykan wyraził zgodę na wymienianie św. Józefa w Modlitwie Eucharystycznej. Do tej pory mieliśmy tylko w kanonie rzymskim, dlatego że wtedy wprowadzono imię św. Józefa do kanonu był tylko jeden kanon.

Drodzy Bracia. Święty Józef jest mężem wiary i tak jak powiedziałem była to wiara milcząca, czysta i też wiara wypełniona pracą. Proponuję, byśmy w czterech takich odcinkach podjęli refleksję nad świętym Józefem nad jego wiara.

## **2. Święty Józef – człowiek wiary milczącej**

Nasz Ojciec Święty, także Benedykt XVI i wielu innych papieży nam wskazywało na potrzebę ciszy, bo cisza jest warunkiem, żeby usłyszeć głos Boży. Cisza jest warunkiem, żeby podjąć dialog z Panem Bogiem, dlatego na modlitwie potrzebujemy wyciszenia. Wiemy, że dzisiejszy świat jest rozgadany, rozkrzyczany. Są nam potrzebne chwile wyciszenia, zadumy, refleksji. Papież był, jest tu znakomitym przykładem. Ks. prof. Styczeń i kard. Nagy, którzy mu najczęściej towarzyszyli w wycieczkach górskich, wyprawach różnego rodzaju to wskazywali, że Papież nie chciał ciągle rozmawiać na szlakach. Chciał być sam, chciał być w ciszy, dlatego oni szanowali to jego pragnienie i zostawiali Papieża sam na sam z Bogiem. A prof. Świeżawski Stefan ten znakomity mediewista, który przez wiele lat dojeżdżał pociągiem nocnym z ks. Karolem Wojtyłą na KUL, to też takie wspomnienie zamieścił, że gdy pociąg dojeżdżał do Lublina, rozwidniało się, wtedy ks. Wojtyła wychodził na korytarz i patrzył na mijane wioski, miasta i to była jego modlitwa. I przyjaciel Stefan Świeżawski wiedział, że tej modlitwy nie wypada mu nigdy przerywać.

Drodzy Bracia, za przykładem św. Józefa, za przykładem Papieża, zróbmy sobie takie właśnie chwile zadumy, ciszy, bo jesteśmy w tym rozgarze, żeby potem móc pięknie ludziom służyć, skuteczniej. Potrzebujemy chwilę takiego wyciszenia, dlatego chwile adoracji pomagają w zadumie, refleksji jakiegoś takiego skupienia, dlatego warto czasem przerwać jakąś pracę, jakieś działanie żeby jakoś się na moment skupić, wtedy potem jest, lepiej błędów nie popełniamy. Jesteśmy zapalczywi, bo czasem najpierw mówimy, a potem myślimy. Najpierw trzeba pomyśleć, żeby potem powiedzieć i podjąć decyzję. A więc niech nas ta postawa wyciszenia, milczenia św. Józefa też zachęca do praktykowania takich chwil zadumy, milczenia przed Bogiem, które jest samą modlitwą. To pierwszy wymiar wiary św. Józefa, wiara wypełniona ciszą.

## **3. Święty Józef – człowiek wiary czystej.**

Drugi wymiar to wiara czysta, zachowana w czystym sercu. Mamy zatem okazję, aby powiedzieć parę słów na temat czystości – rady ewangelicznej, która dzisiaj jest ośmieszana nawet wyśmiewana i która

dzisiaj jest tak bardzo zwalczana. Diabeł ma do dyspozycji media i dlatego te media wykorzystuje do szerzenia takiej agresji przeciwko czystości.

Drodzy Bracia, my jako kapłani zdecydowaliśmy się na życie w celibacie, bo tak Kościół wymaga. Przypomnijmy, że czystość jest darem i zadaniem. Jest darem. Przypomnijmy słowa Pana Jezusa „Są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili, są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili a są i tacy, bezzenni, którzy dla Królestwa Niebieskiego sami zostali bezzenni” i tu Chrystus dodał kto może pojąć niech pojmuje. Co oznacza, że nie każdy może to pojąć. Wielu ludzi dzisiaj zauważamy tego nie pojmuje, domaga się zniesienia celibatu niejako w imię troski o księży. Nie każdy może zrealizować tak wymagającą miłość. Tylko bowiem niektórzy są powołani do życia w celibacie, a zatem czystość doskonała, poświęcona Bogu jest charyzmatem, jest darem Bożym udzielonym tylko niektórym. Ale czystość jest także zadaniem, jest wielkim i trudnym zadaniem dla normalnych ludzi. Dodajmy, że jest jednym z trudniejszych zadań, przynajmniej dla niektórych powołanych i przynajmniej w pewnym okresie naszej kapłańskiej posługi, zwłaszcza w okresie młodzieńczym.

Drodzy Bracia, każda czystość jest oznajmieniem, że duch ma panować nad ciałem. To nie jest tak jak w świecie zwierzęcym, w przyrodzie, gdzie nie ma opanowania popędu. Tylko człowiek jest w stanie świadomie i dobrowolnie opanować popęd seksualny i go sublimować, jak to mówi o tym psychologia. Czystość czyni człowieka znakiem, przejawem transcendencji ducha nad materią. Przypomnijmy sobie, że już Platon w czasach pogańskich był tak bliski prawdy i wskazywał, że duch ma kierować ciałem, a nie ciało duchem i porównywał relację duszy do ciała do relacji sternika do okrętu. Duch ludzki ma być sternikiem wobec ciała. Ma nim kierować. Papież to pięknie rozwinął w monografii „Osoba i czyn” mówiąc o samoopanowaniu, samoposiadaniu. Człowiek powinien być panem samego siebie, i powinien umieć kierować samym sobą. Siebie posiadać i siebie panować. Samoopanowanie i samoposiadanie to są dwa ewenementy, co papież nazwał samostanowieniem. I tu jest to piękno, ta wielkość człowieka.

Widzimy, że nie wszędzie człowiek potrafi tę regułę zachowywać. Jak patrzemy na alkoholika, na narkomana, czy na człowieka rozpustnego, to widzimy że tam materia kieruje duchem.

Drodzy Bracia jakie są owoce czystości kapłańskiej, owoce celibatu? Papież Jan Paweł II często wspominał że zachowanie czystości jest fundamentem duchowej płodności Kościoła. Jeśli ktoś jest wierny celibatowi, choćby otoczenie o tym nie wiedziało, czy w to nie wierzyło, to czystość podejmowana z motywów religijnych owocuje w mistycznym ciełe Chrystusa. Cały Kościół wzrasta wtedy w świętości i w duchowym bogactwie. Czystość ta jest ozdobą Kościoła, jest jego chlubą i odwrotnie. Każda niewierność, każde złamanie czystości powoduje wyłom w świętości Kościoła. I to wiernym tłumaczymy, że każdy grzech ma wymiar społeczny, osłabia świętość Kościoła, tak jak każdy dobry czyn, każda cnota zdobi Kościół, jakby wzmacnia jego świętość.

Drodzy Bracia miejmy świadomość, że celibat księdza, jako jego czystość w celibacie jest oparciem dla młodych ludzi, jest oparciem dla tych, którzy żyją w świecie mają z ta dziedzina ogromne trudności. Ludzie ci patrząc na osoby duchowne mówią sobie, że jest możliwe opanowanie popędu. Natomiast dla ludzi zepsutych, celibat kapłana staje się wyrzutem, oskarżeniem, dlatego tacy ludzie podejrzewają, krytykują księży, ośmieszają celibat, oskarżają o różne grzechy przeciwko czystości, żeby siebie usprawiedliwić. To jest taki znany mechanizm. Wierność w celibacie jest wyrzutem sumienia dla tych, którzy nie zachowują czystości przedmałżeńskiej, którzy się rozeszli w małżeństwie i zawarli nowe związki, którzy żyją bez ślubu. To ich drażni, to ich niepokoi.

Drodzy Bracia, innym owocem czystości w celibacie jest dyspozycyjność. Kapłan, który żyje w celibacie jest dyspozycyjny, po prostu dla wszystkich. Mówił wielokrotnie o tym Jan Paweł II.

Kiedyś dwie dziewczynki przyszły do księdza z klasy drugiej po wysłuchaniu w radiu audycji o celibacie, w której powiedziano że księża będą się mogli wkrótce żenić. Przybiegły do księdza i powiedziały z niepokojem ksiądz nie będzie już nasz. Czemu tak mówicie? – pyta ksiądz. „Bo w radiu tak mówili, że księża będą się żenić, a jeżeli ksiądz

ożeni to już nie będzie nasz”. To takie dziecięce myślenie, ale jakże trafne. Ksiądz przez to, że żyje w celibacie należy do wszystkich, do całej wspólnoty, tak jak mówił Pan Jezus dla Niego wszyscy są braćmi, matkami, siostrami, po prostu przyjaciółmi.

Drodzy Bracia, Są różne sektory czystości kapłańskiej, które trzeba porządkować. Opanowanie instynktu biologicznego, z którym mamy kłopoty, postawa wobec kobiet. Przypomnijmy sobie słowa Pana Jezusa „każdy, kto pożądliwie patrzy na niewiastę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa”. Św. Paweł radził, żeby traktować starsze kobiety jak matki, a młodsze jak siostry z całą czystością. Jesteśmy świadkami, czasem wiemy o takich uczuciowych związkach zwłaszcza młodych księży czy nawet księży już zaawansowanych w służbie kapłańskiej i to jest też problem, który trzeba spokojnie, roztropnie rozwiązywać i trzeba być bardzo tutaj roztropnym. Pamiętajmy o postawie Papieża „Totus TUUS”. Cały Twój jestem Maryjo. Cały chcę do Ciebie należeć. To oddanie się całkowite Panu Bogu, Maryi jakże pięknie zaowocowało w życiu naszego wielkiego Papieża.

Drodzy Bracia i na koniec tego wątku fragment listu, który przyszedł do kurii biskupiej. Napisany przez rodziców kapłana który odszedł. „Ponieważ dwukrotnie prośby syna pozostały dotychczas bez odpowiedzi ośmielałem się zwrócić jako matka z gorącą i bardzo pokorną prośbą o zdjęcie święceń kapłańskich syna. Wbrew naszej woli i ku naszej wielkiej rozpaczycy przeszedł do stanu świeckiego i zawarł cywilny związek małżeński. Oboje z mężem jesteśmy starzy i chorzy, pragniemy odejść z tego świata ze świadomością, że mu Kościół przebaczy naszemu synowi jego straszny grzech. On sam bardzo pragnie bardzo pokutować za nie. Pokornie i gorąco prosimy o ratunek dla jego duszy, o co modlimy się do Jezusa Miłosiernego. Prosimy o informację i odpowiedź co należy uczynić, by mógł wziąć cichy ślub kościelny i przystąpić w duchu pokuty do spowiedzi i Komunii św.” To wcale taki nie rzadki obrazek, ale świadczący o dramacie, jak człowiek jest nieroztropny, jak czasem sobie tłumaczy, że to przyjaźń tylko, przyjaciel domu, że to rozwiązuje pewne problemy. Może rozwiązywać, ale nowe stawia czasem trudniejsze. Lek jest gorszy od choroby.

#### 4. Święty Józef człowiek wiary posłusznej.

U św. Józefa wiara też była wypełniona posłuszeństwem. Z posłuszeństwem jest dzisiaj podobnie jak z czystością. Bywa obśmiewana. Liberalizm frontalnie zaatakował radę ewangeliczną nazywaną posłuszeństwem. Wczoraj mówiliśmy na dyskusji o tej gloryfikacji wolności od przykazań, od zobowiązań, od nakazów przede wszystkim moralnych i religijnych zobowiązań. Kościół pokazuje wolność do wartości. Człowiek nie może być prawdziwie wolny inaczej jak tylko przez prawdę i miłość, powtarzał Jan Paweł II a potem też z nim mówił Benedykt XVI.

Drodzy Bracia, posłuszeństwo jest próbą dobrego wykorzystania wolności. Jest się posłusznym po to, aby być wolnym. Wolność najpiękniej objawia się w posłuszeństwie. Apostoł powiada wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść.

Drodzy Bracia, komu okazujemy posłuszeństwo? Najpierw Panu Bogu, to jest najważniejsze posłuszeństwo, najważniejsza odmiana posłuszeństwa, wierność i posłuszeństwo Bożym przykazaniom, Panu Bogu. Kiedyś św. Jan Vianney wyznał przyjacielowi przed śmiercią, że miał tyle spotkań z ludźmi, tyle spowiedzi przyjął i nie spotkał nikogo kto by żałował, że był posłuszny Panu Bogu. Nigdy się nie żałuje, że się Boga słucha i ludzi o tym przekonujemy.

Posłuszeństwo Kościołowi. *Czy ślubujesz mnie i moim następcom cześć i posłuszeństwo? Ślubuję.* Jest ono czasem trudne, bo czasem wbrew naszym oczekiwaniom, wbrew naszym planom jakaś decyzja biskupa, czy kurii biskupiej. Drodzy Bracia, nikt jeszcze nie przegrał na takim spokojnym przyjmowaniu takich decyzji. Oczywiście zawsze można poprosić o rozmowę, przedstawić swoje racje, ale nie bądźmy tacy zapieklki. W diecezji legnickiej był taki przypadek księdza, który okazał nieposłuszeństwo biskupowi. Odwoływał się od decyzji biskupa do Stolicy Apostolskiej. Raz miał rację biskup, raz miał rację on, bo Watykan też tak zachowuje postawę taką neutralną. Nie chciał się wyprowadzić z parafii i po prostu parafia się podzieliła na jego zwolenników, którzy stanowili mniejszą część a zwykle wśród tych zwolenników byli tacy letni katolicy, którzy tylko czekali na rozróbę. Tam nie chodziło o jakąś



miłość do Pana Boga, do Kościoła i każdy się dał omotać, nie chciał być posłuszny Kościołowi przyniósł wiele zgorznienia.

Chrystus nas odkupił przez posłuszeństwo, tak jak św. Paweł o tym tyle mówił. Do posłuszeństwa jest potrzebna pokora.

Drodzy Bracia nam też czasem tej pokory brakuje. Dlatego jest Kościół rozbity, jest Kościół podzielony w wyniku braku pokory. Także wśród biskupów. Wszystkim nam pokory brakuje, dlatego bo jesteśmy z natury egoistami i ten egocentryzm jest naszym krzyżem, ciężarem, który trzeba nieść i który trzeba poskramiać.

Patrzmy na świętych. Święty Tomasz z Akwinu, wielki teolog, wielki filozof napisał takie opasłe tomy Sumy Teologicznej i na końcu powiedział jedno słowo „słoma” a dzisiaj ksiądz napisze jakiś artykułik mu wydrukują to głowę zanosi on ważny, bo publikuje i nie chce rozmawiać ze zwykłym wikarym, czy starszym proboszczem. To nie nagminne może, ale księża spotykają takich właśnie. Niemcy mówią *besserwisser*, zawsze wszystko lepiej wie, lepiej potrafi, więc więcej właśnie pokory. Pokora pozwala nam lepiej zachować i posłuszeństwo i czystość.

## 5. Zakończenie – św. Józef człowiek pracy.

Kończymy ostatnim rysem wiary św. Józefa, wiara wyrażająca się w pracy. Drodzy bracia pracowitość, ale też nie dla swojej chwały, ale dla pomnażania chwały Bożej. Św. Józef nie tylko traktował pracę jako środek utrzymania Świętej Rodziny, ale przez pracę oddawał Bogu chwałę. „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. A więc *labora*, też ma być piękne u kapłana. *Ora et labora*.

Będziemy się dzisiaj modlić byśmy też mieli te rysy św. Józefa, który tak blisko jest Jezusa. Powtórzmy wiara wypełniona ciszą, wiara zachowana w czystym sercu, wiara wypełniona posłuszeństwem i wiara wyrażająca się w pracy na chwałę Bożą. Amen.



## KONFERENCJA VII

**Wiara spontaniczna i wiara zreflektowana – Św. Piotr i Paweł  
3 lipca 2013 r., środa**

### **1. Pamięć Kościoła o Apostołach.**

Drodzy Bracia, poprzednią naukę, konferencję poświęciliśmy św. Józefowi. Mieliśmy wiele do zaczerpnięcia z jego pięknej postaci. teraz chcemy spojrzeć na dwóch wybranych apostołów, właśnie tych których nazywamy księżętami apostołów czyli św. Piotra i Pawła. Niedawno była ich uroczystość. Wiemy, że oni mają oddzielne swoje świętowanie w ciągu roku: Paweł 25 stycznia, tajemnica jego nawrócenia, niektórzy mówią powołania, a św. Piotr 22 lutego, święto katedry św. Piotra i razem 29 czerwca. Zauważmy, że apostołowie jako filary Kościoła są porozkładani nam na cały rok, byśmy o nich nie zapomnieli. Już w styczniu, lutym powiedziałem, w marcu mamy św. Józefa, on zastępuje wszystkich, bo jest taki bliski Pana Jezusa. W kwietniu mamy ewangelistę Marka, w maju mamy Jakuba i Filipa, potem w czerwcu dwóch apostołów razem, księżąt apostołów. W lipcu mamy dwóch, dzisiaj św. Tomasza niewiernego apostoła i św. Jakuba 25 lipca. W sierpniu mamy jednego św. Bartłomieja 24, bociany wtedy odlatują. Dalej mamy we wrześniu św. Mateusza. W październiku św. Judy Tadeusza i w listopadzie jest św. Andrzej Apostoł oraz w grudniu umiłowany uczeń, a więc św. Jan. A więc mamy tak ich porozkładanych pięknie na cały rok kalendarzowy. Drodzy Bracia dałem tytuł tej konferencji „św. Piotr i Paweł, wiara spontaniczna, to u św. Piotra i wiara zreflektowana to u św. Pawła.”

### **2. Św. Piotr i Paweł – podobieństwa i różnice.**

Może najpierw przypomnienie sylwetek, które dobrze znamy. Spójrzmy na apostołów w konwencji podobieństw i różnic.

Otóż ci Apostołowie są pod pewnym względem bardzo do siebie podobni, ale też ich wiele dzieli. Podobni są w tym, że wybrał ich do zadań apostoelskich sam Chrystus. Zarówno Piotra jaki i św. Pawła, było to pod Damazkiem tam wydarzyło się spotkanie Pawła z Chrystusem Zmartwychwstałym. Obydwaj byli sangwinikami a może niekiedy i cholerykami, mieli podobny temperament porywczy i obydwaj mieli wielką energię duchową. Z woli Chrystusa stali się filarami Kościoła. I są podobni także w tym do siebie, że obaj bardzo żarliwie głosili naukę Chrystusa. Obydwaj też byli znakomitymi świadkami Ewangelii. Obydwaj cierpieli za Ewangelię, za Chrystusa i obydwaj też oddali życie za Chrystusa w tym samym mieście w centrum ówczesnego świata ucywilizowanego, w Rzymie i są też obydwaj razem czczeni we wspomnianym dniu 29 czerwca.

Drodzy Bracia, drodzy Księża widzimy, że między tymi apostołami są różnice i to czasem bardzo takie wyraźne, znaczące. Piotr był prostym rybakim, pochodzącym z Betsaidy, bez wykształcenia, miał brata Andrzeja, którego Chrystus także powołał do grona apostołów. Zresztą Andrzej przyprowadził Piotra do Chrystusa. Wraz z ojcem i bratem trudnili się rybołówstwem, potem przenieśli się do Kafarnaum do domu Piotra. W Kafarnaum dzisiaj na miejscu tego domu stoi nowa świątynia niedawno ukończona. Jak byłem teraz w Ziemi Świętej ostatnio w lutym tego roku, to tam sprawowaliśmy Najświętszą Ofiarę. I wiemy że tam Pan Jesus miał taką przystań. Mieszkał przez pewien czas w domu Piotra i wyruszał od św. Piotra z jego domu na działalność apostoelską do pobliskich miejscowości. Tam też wiemy w tym domu uzdrowił Piotrowi teściową.

Moi Drodzy, Chrystus od początku Piotra wyróżniał w gronie Apostołów. Wiemy, że była taka trójka najbliższych Apostołów Piotr, Jan i Jakub. To oni byli świadkami wskrzeszenia córki Jaira, oni byli świadkami Przemienienia na górze Tabor, oni także byli w Ogrójcu, w Ogrodzie Oliwnym podczas modlitwy Pana Jezusa przed męką właśnie byli najbliżej Pana Jezusa i widzieli tę trwożę konania, którą Jezus przeżywał. Św. Piotr potem po Zmartwychwstaniu dostąpił chrystofanii. W ewangeliami o tym nie ma wzmianki, ale św. Paweł Apostołem gdy

wylicza chrystofanie w Liście do Koryntian, to wymienia chrystofanie Piotrową: *ukazał się Kefasowi*. Potem św. Piotr złączył się z Janem, obaj pracowali w Jerozolimie, głosili Ewangelię i byli obaj w więzieniu przesłuchiwani. Trzymali się razem Piotr z Janem w Jerozolimie, o tym jest mowa w Dziejach Apostolskich.

Paweł Apostoł był nieco młodszy, urodził się w Tarsie w Cylicji w dzisiejszej Azji Mniejszej. Był Żydem bardzo dobrze wykształconym, zarówno w Biblii, w naukach biblijnych, jak i w filozofii greckiej. Dlatego jak się znalazł na Areopagu w Atenach potrafił zmierzyć się z ówczesną elitą filozoficzną, która właśnie tam przebywała w Rzymie, a więc był doskonałym myślicielem. Miał rzymskie obywatelstwo, wiemy że nie należał od początku do grona dwunastu, nie był świadkiem nauczania i cudów Chrystusa, a także nie uczestniczył w wydarzeniach Wielkiego Tygodnia. Jednakże jemu także, jak wspomniałem, ukazał się Jezus Zmartwychwstały. Bogu wyrażał wdzięczność za tę chrystofanie i równocześnie wyrażał żal za to, co wcześniej czynił, bo był wielkim prześladowcą Kościoła. Gdy jechał do Damaszku to tam było spotkanie z Jezusem i powołanie, by zostać Apostołem Narodów, Apostołem pogan. Taki ma tytuł Apostoł Paweł. Odbił trzy podróże misyjne i on wprowadził chrześcijaństwo w ówczesny cywilizowany świat. Wiedział, że ewangelia by się zadomowiła, trzeba ją głosić, nie gdzieś tam na prowincji, ale ja wprowadzić w centrum ówczesnego życia publicznego, politycznego. Dlatego podróżował w basenie Morza Śródziemnego i oczywiście przebywał długi czas w Rzymie. W Rzymie przebywał dosyć długi czas, tam przyjmował też swoich przyjaciół. Nie było to więzienie ostre. Wiemy, że wszystko się zakończyło śmiercią. Został święty, jego postać jest upamiętniona bazyliką św. Pawła za Murami, tak jak bazylika św. Piotra stoi na pierwotnym kościele, który wybudował cesarz Konstantyn po edykcji mediolańskiej.

### 3. Słowo Chrystusa do Apostołów.

Drodzy Bracia, przypomnijmy takie może charakterystyczne dialogi Jezusa z tymi dwoma Apostołami. Wybierzmy dwa dialogi Chrystusa z Piotrem i jeden z Pawłem. Oczywiście było ich o wiele więcej,

zwłaszcza spotkań z Piotrem, tych różnych sytuacji, ale nie jesteśmy w stanie się przyglądać wszystkim tym spotkaniom. Jesteśmy zmuszeni wybrać tylko niektóre, a więc wybieramy dwa.

### **a) wiara jest łaską**

Najpierw to spotkanie w okolicach Cezarei Filipowej. Jezus stawia dwa pytania. Pierwsze jest takie ogólne „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego”. A więc chodziło o wyrażenie opinii, co ludzie sądzą o Chrystusie. To było to pytanie takie mało zobowiązujące. Trzeba było tylko właśnie powiedzieć co się słyszało, co ludzie mówią. Ale drugie pytanie było już bardzo osobiste i takie przenikające aż do kości. „A wy za kogo mnie uważacie. Powiedzcie, dajcie świadectwo, kim jestem dla was. Za kogo mnie uważacie.” Pytanie osobiste, egzystencjalne. I Piotr odpowiada za wszystkich „Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego”. Było to klasyczne wyznanie wiary w Jezusa, takie spontaniczne, ale Pan Jezus nie omieszkał wyjaśnić Piotrowi, że to jego wyznanie jest niesione łaską Bożą. „Nie ciało i krew objawiły to tobie, ale Ojciec Niebieski, który jest w niebie. On cię nakłonił od wewnątrz, żebyś tak powiedział, żebyś wyznał, tyś jest Chrystus Syn Boga Żywego”.

Drodzy Bracia może nie było okazji powiedzieć tak wyraźnie, że wiara to nie jest nasze dzieło, to nie jest wszystko z nas, to jest cząstka mała z nas, a to jest dar, to jest dar Boży, łaska Boża. Dlatego od tego trzeba zawsze zaczynać. Jest wiara dana i zadana. Jest darem Bożym, który może być utracalny. I znamy ludzi, którzy utracili wiarę, którzy deklarują, że są niewierzący. Mam jednego z kolegów, który ma brata, który jest żonaty. Z bratową wychowali czwórkę dzieci. Wszystkie dzieci poszły na studia. Jeden z synów, gdy przyjechał na wakacje letnie do domu, pewnego roku, po którymś roku studiów powiedział, że jest ateistą. Powiedział tak: *śłuchajcie mamó i tato nie dziwcie się, ja utraciłem wiarę. Jestem ateistą, ale was kocham, jestem waszym synem.* Wielki ból sprawił rodzicom. Rodzice zachodzili w głowę i ten właśnie ksiądz, wujek się zastanawiał co się stało. Wspaniałe wychowanie, rodzice dawali przykład modlitwy rodzinnej, chodzili na Mszę św. regularnie, do Komunii św. przystępowali, zachowywali tradycje religijne, patriotyczne i oto

gdy znalazł się w środowisku ten właśnie syn utracił wiarę niewiedomo co będzie dalej, może odzyska, bo jak człowiek gdzieś przedwcześnie był, czymś nasiąknął, to potem nawet gdy się zagubi, to ma do czego wrócić. On sobie przypomni to co było, co zostawił na boku, czy może wzgardził, czy co może nieuważnie gdzieś zagubił. I właśnie są takie powroty, mamy różne świadectwa, które znajdujemy w prasie katolickiej i też je potem przekazujemy naszym wiernym. Więc tutaj w tym wyznaniu Piotrowym mamy przypomniane, że wiara jest łaską. „To nie ciało i krew objawiły tobie, ale mój Ojciec, który jest w niebie”. To On ci podpowiedział, i dzięki temu wyznałeś wiarę „Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego”. Apostoł Paweł powiedział, potem napisze, że bez pomocy Ducha Świętego i że Panem jest Jezus. Czyli, że Jezus jest Chrystusem Zbawicielem. Można powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego takie zdanie, że teraz świeci słońce na polu, że mamy temperaturę powyżej 20 stopni, ale nie można powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Ciało Chrystusa. Amen. Wierzę mimo, że widzę tylko chleb, białą hostię, która ma taki smak przed konsekracją i po konsekracji, ale wierzymy. Do tego wyznania trzeba mieć łaskę i dlatego Apostołowie prosili „Przymnóż nam wiary”. Tak samo jak prosili „Naucz nas się modlić”, bo te dary są łaską, są właśnie darami, ale też to jest dla nas zadanie. I wiara jest zadaniem, i modlitwa jest zadaniem, ale właśnie chodzi o to włączenie się nas w to dzieło, które nazywamy wiarą czy modlitwą. Drodzy Bracia, to wyznanie, do którego nawiązywali papieże. Jan Paweł II wielokrotnie te słowa wielokrotnie powtarzał za św. Piotrem. Powtarzał je w kazaniach, w czasie inauguracji pontyfikatu, przy różnych okazjach i także powtarzał je całym swoim życiem, gdy świadczył o Chrystusie w stylu tych pierwszych świadków jakimi byli Apostołowie.

## **b) umiłowanie Chrystusa w służbie Ludowi Bożemu**

Proszę Księży drugie spotkanie Jezusa z Piotrem, które jest t bardzo charakterystyczne, to spotkanie już po Zmartwychwstaniu. Jest połów ryb. Apostołowie wrócili do swojej pracy, nad ranem wracają z jeziora, do brzegu dobijają z pustą siecią, a na brzegu stoi, stoi Jezus. *Coście ułowili. Niczegośmy nie złowili. Zapuscie sieć na drugą stronę. Zapuscili*

*i połów był obfity. Jan rozpoznał „Pan to jest”*. Potem nastąpiło spotkanie na brzegu, nastąpiło śniadanie wielkanocne i następnie ów przedziwny dialog „Szymonie synu Jana, czy miłujesz Mnie?”. Trzykrotne pytanie i trzykrotna odpowiedź. „Tak Panie, Ty wiesz „że Cię Kocham”. I po tym wyznaniu trzykrotnym Jezus przekazał mu władzę, ale wypełnił tę obietnicę zapowiedziana pod Cezareą Filipową, że otrzyma klucze królestwa niebieskiego, że będzie opoką, na której będzie zbudowany Kościół. I Jezus te obietnicę wypełnia „Paś owce moje, paś baranki moje”. Jezus w tych słowach czyni Piotra głową Kościoła. Wypełnia obietnicę.

Drodzy Bracia, to pytanie o miłość Jezus kieruje dzisiaj do nas. *Czy mnie miłujesz?* Do wszystkich kieruje. Potem ludziom mówi, czy jestem dla ciebie najważniejszy, czy miłujesz mnie, czy mogę na ciebie liczyć. To pytanie z pewnością Pan Jezus stawia nam w rekolekcjach każdemu z nas indywidualnie, bo każdy z nas jest inny. Jest w kapłaństwie, wniósł w to kapłaństwo też coś szczególnego, coś osobistego. Czy mogę na ciebie liczyć? Co odpowiedzieliśmy, co ewentualnie odpowiemy? Ważne pytanie i z naszej strony potrzebna odpowiedź. Czy miłujesz mnie?

### **c) obecność Chrystusa w drugim człowieku**

Drodzy Bracia, pomijamy inne dialogi Pana Jezusa z Piotrem i jeden dialog przytoczmy Pana Jezusa z Szawłem pod Damaszkim. Zmartwychwstały Jezus powala Pawła na ziemię. Paweł słyszy słowa „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz”. Kto jesteś Panie „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. Zwróćmy uwagę, że Jezus nie powiedział dlaczego prześladujesz moich uczniów, moich wyznawców, ale powiedział „Dlaczego Mnie prześladujesz”. Oznacza to, że Jezus utożsamia się ze swoimi uczniami. Prześladowania uczniów, były prześladowaniem Mistrza. Jezus to potwierdził potem w innym miejscu, gdy mówił „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. A więc dobro, które uczyniliście dla najmniejszych, mnieście uczynili, ale także zło, które skierowaliście do kogoś, to Mnie dotknęło, mnieście uczynili. Jezus przypomina, że nadal ukrywa się w człowieku, że to co czynimy dla drugich czynimy na prawdę dla Niego. I chcemy o tym pamiętać w naszej posłudze kapłańskiej. Nam jest miło przebywać



u dyrektorów, nauczycieli, nauczycielek, dyrektorów banków, u przedsiębiorców a czasem z prostymi ludźmi obcować nam jest trudniej, nie zawsze, ale to jest piękne jak potrafimy być dla każdego. Dla każdego pasterzem, ojcem, pasterzem, przyjacielem i bratem. To takie piękne cztery określenia dla kapana i biskupa. Ojciec, brat, przyjaciel, pasterz.

#### **4. Przesłanie Apostołów.**

Drodzy Bracia, Może jeszcze wybierzmy sobie jeszcze kilka takich powiedzeń charakterystycznych dla naszych Apostołów, którym się przyglądamy, którzy otrzymali łaskę wiary, takiej żywej, takiej energicznej. Dlatego Apostoł powie, że łaska Pańska nie została za darmo dana. No więc wybierzmy tym razem odwrotnie z Piotrowych słów jedno powiedzenie i z Pawłowych może dwa.

##### **a) należy słuchać bardziej Boga niż ludzi**

Otóż gdy Jan z Piotrem byli przesłuchiwani przez Sanhedryn, ze względu na to, że był zakaz wydany, że zabrania się mówić o Jezusie w Jerozolimie. I wtedy gdy ten przepis, ten zakaz został złamany przez Apostołów, gdy ich uwięziono, gdy było przesłuchanie, co powiedział Piotr „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Jeszcze raz przypomnę, to co się wydarzyło na Boże Ciało. To nie jest jakiś przypadek szczególny, ale taki najnowszy. Gdy powiedział kardynał Dziwisz, że prawo Boże, Dekalog, jest prawem podstawowym, które powinno być fundamentem dla każdego prawa stanowionego przez ludzi to wtedy wielkie larum, że wracamy do średniowiecza. Przecież to jest podstawowa sprawa, że to co ludzie stanowią winno właśnie być nadbudowane na tym co Bóg dał. Pana Boga nie wolno poprawiać, bo wszelkie poprawki się kończą tragicznie, a tych poprawek było tak wiele w czasach nowożytnych.

Proszę Księży, to było widać gołym okiem, nie trzeba być wielkim filozofem, czy jakimś wielkim naukowcem, żeby zobaczyć to, co się stało w XX wieku. Wymordowano 200 milionów ludzi. Na koncie nazizmu jest około 50 milionów. Na koncie komunistów jest 150 milionów istnień ludzkich. Od rewolucji bolszewickiej do śmierci Stalina wymordowano

80 milionów, a te mordy jeszcze później trwały na Ukrainie ten czas głodu około 14 milionów pochłonał. Rewolucja w Chinach 40 milionów. Co to oznacza? Nieprzyjaciele Pana Boga stają się nieprzyjaciółmi człowieka. Świat z którego Boga wypędzamy staje się dla ludzi prawie piekłem. Przedśionkiem piekła. Staje się nieludzki dla ludzi, a więc niedobry. Powinien być świat dobry. Dlatego mamy tu taki mocny argument żeby w naszym lęku eklezjalnym trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. I tego nie bójmy się mówić jasno, klarownie. Zasady muszą być twarde w mówieniu, a potem jak w działaniu jesteśmy, to trzeba okazywać miłosierdzie. Nie trzeba być agresywnym, trzeba być cierpliwym, żeby wysłuchać, dialog podejmować.

### **b) zło dobrem zwyciężać**

Proszę Księżę to był Piotr. A teraz św. Paweł. Co wybierzemy? Ze św. Pawła może wybierzemy takie zdania, maksymy: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Ksiądz Popiełuszko to lubił powtarzać i nie tylko powtarzał ale się stosował. Płacił za zło, którego doświadczał dobrem. A w Ewangelii w ostatniej niedzieli słyszeliśmy jak Jezus został nieprzyjęty w miasteczku samarytańskim. Dwaj uczniowie, przyjaciele mówią do Jezusa. *Panie zgódź się, powiemy a spadnie ogień z nieba i zniszczy to miasto*. Nie, nie było zgody na odpłacenie złem za zło. „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. I to niech będzie też maksyma taka ważna, tak pod wierzchem w naszym sercu, w naszym działaniu apostołskim. Nikomu złem za zło nie odpłacajcie.

### **c) wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia**

Zdarza się nam nierzadko, że się zniechęcamy wobec trudności, a jeszcze więcej widzimy u naszych wiernych, którzy się załamują. *Proszę księdza, ja już nie mogę, ja już jestem u kresu sił, ja już nie wytrzymam*. Co mówimy? „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. Jak mu daje krzyż cięższy to mu daje więcej mocy. Krzyże, które na ludzi spadają są wyciosane na ich możliwości. „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”.

W tej chwili mi się przypomina taka pani, którą na kolędzie spotkałem, gdy byłem wikariuszem, to już było dawno, jakieś 30 lat temu. Była sama w domu, po modlitwie, po pobłogosławieniu mieszkania zapytałem o rodzinę. Opowiedziała mi o mężu, o dzieciach które wyfrunęły jak z gniazda ptaszki i na końcu mówi. Proszę księdza, ale jest tu jeszcze jedno dziecko, które nie wyfrunęło. Księżdu pokażę. Poszliśmy do drugiego pokoju a tam w takim łóżeczku ogrodzonym była córka chyba 17-letnia. Jej ciało drgało, piana toczyła się z ust i takie jęki wydobywały się z ust tej dziewczynki. I powiada mama: *to jest mój krzyż, ale też jest to moje szczęście*. Nie wiedziałem, co powiedzieć. Próbowałem, nie pamiętam co jej powiedziałem. Co potem było? Te panią potem rozpoznałem w kościele, jak po Mszy św. w niedzielę klękała przed krzyżem i się długo modliła. I tak sobie skojarzyłem, że to jej było potrzebne, żeby jej krzyż nie przywalił. Proszę Księży: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. Może jeszcze jedno zdanie.

#### **d) jedni drugich brzemiona noście**

Proszę Księży, mamy kłopoty nawet na plebaniach między sobą, gdzie są czasem trzy pokolenia. Na parafii jest proboszcz aktualny, wikariusz, ten syn duchowy i jest jakby „dziadzio” emeryt. Jak wprowadzałem teraz w Kudowie nowego proboszcza, to mówi tak, że on tu zostaje na teścia właśnie tutaj w tej parafii, a potem jak przemawiał nowy proboszcz, mówi tak: ja deklaruję, że będę dobrym zięciem. W takiej konwencji było to przekazanie parafii, ale przy takich humorystycznych tekstach były poważne, żebyście nie myśleli, że było tak wszystko tak płasko zrobione. Ale właśnie mamy takie kłopoty i ludzie też przychodzą z takimi zmartwieniami. „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie Prawo Pańskie”.

Proszę Księży, nigdy przeciwko drugim, nigdy przeciwko naszym bliźnim, ale zawsze „dla”, albo zawsze „z”, a więc z drugimi i dla drugich. To jest Ewangelia, a przeciwko drugim to jest szatan.

#### **5. Zakończenie.**

Dlatego drodzy bracia kończąc tę refleksję już ostatnią, gdy idzie o konferencje, gdyśmy patrzyli na tych Apostołów dwóch szczególnych,

niech to będzie zachęta byśmy w stylu tych Apostołów, których bardzo dzisiaj naśladowują papieże, bo papież ma zawsze świadomość, że jest następcą św. Piotra. A nasz Papież zauważcie tak pięknie w swojej osobie połączył charyzmaty trzech Apostołów Jana, bo był kontemplatykiem, był rozmodlony tak jak Jan, mistykiem tak jak Jan, maryjny tak jak Jan, z Apostołem Pawłem, który podróżował, który ewangelizował – Jan Paweł II – wielki ewangelizator i też trzeciego Apostoła, którego był następcą św. Piotra. W jednej osobie połączył te charyzmaty Apostołów. Jan Paweł II dlatego taki jest Wielki i tak go cenimy. Będziemy się modlić na końcowej Eucharystii, by Pan nam przymnożył wiary i by nas uczynił lepszymi niż dotąd świadkami swojej Ewangelii.

**DARY PANA BOGA  
NA KAPŁAŃSKIEJ DRODZE:  
SŁOWO BOŻE, EUCHARYSTIA, MARYJA  
Środa, 3 lipca, Msza św.  
Homilia mszalna**

Ekscelencjo, Bardzo drogi i umiłowany Księżu Biskupie Henryku,  
Czcigodni Księża Jubilaci: diamentowi i złoci,  
Wszyscy Bracia Kapłani Rekolektanci, uczestnicy rekolekcji, które się kończą,  
Bracia klerycy i siostry Franciszkańki Rodziny Maryi obecne z nami.

**Wstęp – skarby Kościoła**

W pierwszym czytaniu Apostoł Paweł nam przypomina, że jesteśmy budowlą Bożą zbudowaną na fundamencie Apostołów i Proroków, której kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus. Jest to budowla z żywych kamieni, którą nazywamy Kościołem. Jesteśmy żywymi kamieniami w tej budowlu, duszą tej budowli jest Duch Święty. Kościół w mocy Ducha Świętego głosi naukę Bożą, prawdę Ewangelii, sprawuje świętą liturgię i też pełni posługę miłości. Wszystko w mocy Ducha Świętego. Jesteśmy zatem w domu, który ma na imię Kościół.

Checiałbym w ostatniej konferencji, homilii wskazać na takie trzy skarby, które posiadamy w tym domu, który ma na imię Kościół. Tych skarbów jest więcej, ale wybierzmy trzy. Jest to skarb Bożego słowa, skarb Ewangelii, skarb Eucharystii i jest to Maryja, Matka Kościoła. Po pierwsze te skarby trzeba bardzo zdobywać, trzeba się nimi napełniać, trzeba ich strzec, pilnować i trzeba się nimi dzielić.

**1. Skarb słowa Bożego.**

O skarbie pierwszym mówiliśmy już sporo. Była jedna konferencja poświęcona naszej posłudze głoszenia Bożego słowa i przy innych

okazjach wspominaliśmy. Słowo Boże jest wielkim skarbem w Kościele. Jest takim wielkim skarbem, że znalazło się w strukturze Mszy św. Przecież pierwsza część Mszy św. jest nazywana liturgią Słowa. Słowo Boże zrosnięte jest nierozzerwalnie z Eucharystią i go słuchamy, rozważamy, kontemplujemy, tak bo ono niesie nam wyzwolenie. Ono nas upomina, ale i pociesza, i przede wszystkim karmi nas prawdą, prawdą, która daje życie, która przybiera kształt, jak ją stosujemy w życiu przybiera kształt miłości.

## **2. Bezcenny skarb Eucharystii.**

Drugi skarb to Eucharystia, Eucharystia, która jest zapisem i uobecnieniem całego zbawczego dzieła Pana Jezusa. Nie tylko Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale właściwie całe dzieło zbawcze jest w jakiś sposób zapisane, jest montowane, jest w strukturze każdej Eucharystii dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa.

Drodzy Bracia, Eucharystia jest związana z nami. W funkcji głoszenia słowa Bożego nam pomagają katecheci, ludzie świeccy, a w sprawowaniu Eucharystii jesteśmy niezastąpieni. I to jest wielkie wyróżnienie, wielki przywilej, nie dany nam za jakieś zasługi, ale z miłości. Pan nas wybrał, wybrał tych, których chciał i do nas powiedział „To czyńcie na moją pamiątkę”. Tajemnica Eucharystii jest tajemnicą wielkiej wiary. Mówimy w każdej Mszy św. „Oto wielka tajemnica wiary”. Nie możemy jej przeniknąć żadnym rozumem, przerasta to nasze przyrodzone możliwości, tylko ją odsłaniamy w części te tajemnice i mówimy, że jest pamiątką tego, co się wydarzyło w Wielki Czwartek, i na Golgocie, że jest uobecnieniem tego, co tam się stało, powtórzeniem uobecniającym to, co się stało w Wieczerniku i na Golgocie.

Dalej mówimy, że jest ofiarą Jezusa Chrystusa. Pan Jezus całe życie przeżył w postawie ofiary, żył dla drugih. W teologii to nazywamy proegzystencją, bytowanie, życie dla Boga, dla człowieka, nie dla siebie, nigdy dla siebie. Proegzystencja. I właśnie na końcu było jakby przypięcztowanie tej postawy życia w darze dla Ojca i dla ludzi. Przyjęcie wyroku śmierci wydanego przez człowieka. Człowiek wydał pewnego dnia na Boga wyrok śmierci i ten wyrok został wykonany. Jezus umarł za

nasze grzechy. Od razu był komentarz w dzień Zesłania Ducha Świętego. Piotr w kazaniu to bardzo mocno podkreślił, że ta śmierć miała wymiar zbawczy. I do dziś tak mówimy i do końca świata będziemy patrzeć na dzieło Jezusa jako na dzieło zbawcze; dzieło, które jest ratunkiem dla nas, które Jezus podjął z miłości do nas, byśmy mogli być przyjaciółmi Boga na wieki.

Drodzy Bracia, gdy sprawujemy Najświętszą Ofiarę, gdy Jezus uobecnia swoje dzieło Zbawcze, które się zawiera w Jego Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, to sobie przypominamy, jak stoimy przy ołtarzu, że nasze życie też powinno być taką ofiarą. Trzeba żyć w postawie daru dla innych, dla człowieka w perspektywie Pana Boga. Zawsze musi być to razem Bóg i człowiek. Nie wolno rozdzielać, bo wtedy jest źle. Dlatego nie pochwalamy tych, którzy mówią tylko o potrzebie szacunku dla człowieka.

Drodzy Bracia, gdy sprawujemy Najświętszą Ofiarę każdego dnia musimy sobie przypominać, gdy stoimy przy ołtarzu, że naszym powołaniem jest bycie darem dla Boga i dla ludzi, którym służyjemy, a w tym byciu darem jest zawsze krzyż. Był ten krzyż w życiu Pana Jezusa, i także ten krzyż jest w naszym życiu, jeśli chcemy życie wypełniać, przeżywać jako dar, jako ofiarę. To zawsze będzie krzyż. I Jezus nam pomaga. Pomaga nam żebyśmy ten krzyż, który się jawi w naszym życiu, gdy je traktujemy jako dar pomaga nam go unieść.

Drodzy Bracia. I jest kolejny rys Eucharystii ten, że Eucharystia jest uczta. Przyjmujemy chleb Boży, pokarm. Bardzo jest nam potrzebny, byśmy potrafili być darem dla innych, dla Pana Boga. Nasz duch jest zawsze słaby i potrzebuje tego wzmocnienia ze strony Ducha Świętego. Młodzieży to tłumaczymy czasem tak: jeśli mamy komórkę, której często używamy, posługujemy się nią, by się komunikować z ludźmi, to wiadomo, że komórka się po długim czasie wyczerpuje. Trzeba ją podłączać do źródła energii, do prądu, żeby ją naładować. Nasz duch też się wyczerpuje. Zdolności naszego ducha są ograniczone i jest nam potrzebne to podłączanie się do źródła energii. Eucharystia, celebrowanie eucharystyczne jest tym szczególnym miejscem, gdzie my się podłączamy, naszego ducha wzmocniamy tym prądem tą mocą, która płynie od Pana

Boga, dlatego tak ważne jest nasze bycie przy ołtarzu i przyjmowanie Ciała Pańskiego. „Beze mnie nic uczynić nie możecie” powiedział Pan Jezus do Tomasza.

Drodzy Bracia, gdy jesteśmy przy Eucharystii, to jeszcze jedno zauważmy, że Eucharystię Pan Jezus łączył ze służbą. Dlatego w czasie Ostatniej Wieczerzy, gdy się Eucharystia rodziła Jezus wstał od stołu i począł umywać nogi, zapowiadając, że ci którzy będą przy ołtarzu stać i na Jego pamiątkę sprawować to, czego On dokonał, że będą zaproszeni i posłani, by służyć tym najbiedniejszym. Dlatego matka Teresa swoim siostrom tłumaczyła, musicie być na Eucharystii obecni i na adoracji, żebyście patrzyli na Jezusa i potem tego Jezusa odnajdywali w tych umierających. To jest ten sam Jezus, którego adorujecie, przyjmujecie w Komunii św. , którą potem służycie, umywacie nogi tym, którzy są w niemocy.

#### 4. Skarb Maryi.

Drodzy moi Bracia Kapłani trzeci dar jeszcze musimy rozważyć. To jest właśnie dar Maryi, którą otrzymaliśmy od Jezusa. „Niewiasto, oto syn twój, synu oto Matka twoja”. Maryja jest dla nas właściwie wszystkim. Jest Matką naszego kapłaństwa. Jest Matką, która nam nie umiera, która jest zawsze z nami i jest właściwie wzorem tych wszystkich postaw, o których wspominaliśmy na drodze naszych rekolekcji. Szczególnie postawy wiary, postawy służby, postawy miłości. Króciutko popatrzmy na Nią, na tę Matkę Jezusa i Matkę Kościoła, przez pryzmat pewnych tych biblijnych epizodów, które się znalazły w tajemnicach różańcowych.

Zwiastowanie. Przepiękny dialog i z tego Zwiastowania pozostała nam modlitwa, pozdrowienie anielskie. Do Maryi mówimy te same słowa, które anioł powiedział, że jest pełna łaski, błogosławiona między niewiastami, że owocem jej życia jest Jezus. A potem w drugiej części przez Kościół dodanej: *Maryjo prosimy, byś się modliła*. Kiedy? W takich dwóch szczególnych sytuacjach. „ Teraz i w godzinę śmierci naszej” . Teraz, gdy życie trwa, które jest wojowaniem, w którym mamy różne bóleczki, krzyże, niewierności, zamierzenia módl się Maryjo za nas teraz, w tym naszym teraz osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym,



gdy jest tyle zagrożeń. *Maryjo, módl się za nami grzesznymi teraz , ale także i w godzinę śmierci.* Gdy będziemy przechodzić z łona świata do łona wieczności. Patrzymy na Maryję w scenie Nawiedzenia. Tam otrzymaliśmy piękną modlitwę maryjną, w której Maryja nas zachęca byśmy radowali się w Bogu. „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim”. Jakie to ważne, byśmy kapłaństwo przeżywali w postawie radości, żebyśmy się umieli radować Bogiem, przed Bogiem. To jest najbardziej stabilna radość. Nie ta telewizyjna, nie ta gdzieś estradowa, ale ta radość, która płynie z doświadczenia Pana Boga. „I raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim”. I z tej modlitwy pięknej dowiadujemy się, że Pan Bóg wspiera pokornych, że się sprzeciwia pysznym, że jest miłosierny. Modlitwa, którą każdego wieczoru ślemy do Pana Boga jest wzięta od Maryi.

W scenie Narodzenia jest powiedziane, po pokłonie pasterzy, „Maryja wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim”. Była pełna skupienia, pełna namysłu nad tym, co Bóg czyni każdego dnia. Jakie to ważne, byśmy nie byli tacy pobieżni, płytki, ale byśmy byli ludźmi pełni zadumy, refleksji nad sprawami Bożymi i ludzkimi.

Scena Ofiarowania. Zapowiedź, że miecz boleści przeniknie serce Maryi. Zapowiedź, że Jezus będzie znakiem sprzeciwu, żebyśmy się nie bali, jak Jezusa będą wypędzać z życia. To jest zapowiedziane, ale Go nie wypędzą.

Tajemnica piąta nam mówi o tym bólu, jaki powstaje w duszy człowieka, gdy nie ma Jezusa. „Synu, czemuś nam to uczynił. Oto ojciec twój i ja z bólem szukaliśmy ciebie”. Mamy być zawsze z Jezusem.

Jeszcze przejdźmy do Tajemnicy Wesela w Kanie Galilejskiej. To nie przypadek że tam była Maryja i to nie przypadek, że Ona do Jezusa podeszła i powiedziała: *Nie mają już wina* . Pan Jezus mógł to sam zauważyć, ale chciał mieć Matkę przy sobie i chciał Maryję swoją Matkę włączyć w to działanie swoje wobec ludzi, żeby Ona miała pośrednictwo, uczestnictwo w tym pomaganiu ludziom. Maryja powiedziała „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. I potem Jezus prowadzi dialog ze sługami „Napełnijcie stągwie wodą”. I ważne są słowa końcowe, na które może nie zwracamy uwagi „Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi

wesela”. To myśmy tu zaczerpnęli na rekolekcjach. Może nowych łask, nowego światła, nowej mocy i trzeba teraz zanieść. Zaczerpnijcie i zanieście. Zanieść do naszych wspólnot, do tych środowisk, gdzie posługujemy.

Jeszcze przeskoczmy kilka tajemnic różańcowych. To tajemnica piąta bolesna. Jezus umiera na krzyżu w obecności Maryi, która swoją obecnością Go wspiera. I potem jest przy zesłaniu Ducha Świętego i potem patrzemy na Nią jako na Niewiastę obleczoną w słońce i księżyc pod Jej stopami a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ten uczeń, który zaopiekował się Maryją z woli Jezusa i ją potem ujrzał pod koniec życia i ten obraz Niewiasty wywyższonej nam zostanie w ostatniej księdze Pisma Świętego.

Drodzy bracia. Maryja jest dla nas, jeszcze raz powtórzmy wzorem tych wszystkich ewangelicznych postaw i wiary. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane ci od Pana”.

Drodzy Bracia, nie tylko przepowiadanie, owszem to ważne, ale świadectwo, świadectwo miłości. Ludzie nie tyle nawet zwracają uwagę na nasze mówienie, na nasze przepowiadanie ale i na nasze życie, co robimy, jak słyszymy drugich, czy pamiętamy o biednych.

W młodości kapłańskiej byłem na pogrzebie mojego księdza, który mi mówił kazanie prymicyjne. Zmarł na zawał serca w wieku sześćdziesięciu lat, i w czasie pogrzebu słyszałem świadectwo, które mi pozostało na całe życie. Taki jeden parafianin, może to był nawet przewodniczący rady parafialnej właśnie mówił o tym jak ksiądz proboszcz zawoził w zimie taczkami węgiel dla staruszki, bo nie miała nikogo z rodziny. I to wielokrotnie powtarzał. A czasem pijaków potrafił nawet z ulicy sprowadzić do swojego domu i na swoim łóżku kładł a sam spał na podłodze. To mu wypomniano na pogrzebie, ale to było wypomnienie wspaniałe, piękne. To ludzie zapamiętują. Dlatego właśnie słowo, ale słowo i cała posługa potwierdzona świadectwem miłości. Dlatego nabierajmy mocy z Eucharystii. Nie jesteśmy tutaj właśnie bez pomocy, bezradni, bo jest Jezus nasza moc i siła. Dlatego prosimy w tej Eucharystii, by Jezus Chrystus w mocy Ducha Świętego był naszą siłą na tej drodze i na tej służbie, którą mamy jeszcze przed sobą. Amen.

# ANEKS

## ROK WIARY

Program rekolekcji kapłańskich

WSD RADOM 1-13 lipca 2013

Prowadzi bp Ignacy Dec

### PONIEDZIAŁEK

- 12.00 – EUCHARYSTIA
- 13.00 – Obiad
- 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia i KONFERENCJA
- 17.00 – Nieszpory z KONFERENCJĄ
- 18.00 - Kolacja
- 19.00 – Nowe wyzwania duszpasterskie (parafia) – braterska rozmowa (cz. 1)
- 20.30 – Adoracja Najświętszego Sakramentu
- 21.00 – Apel

### WTOREK

- 7.00 – Pobudka
- 7.30 - Jutrznia z KONFERENCJĄ
- 8.15 – Śniadanie
- 10.00 – Godzina w ciągu dnia i KONFERENCJA
- 11.00 – Kawa
- 12.00 – Eucharystia
- 13.00 – Obiad
- 16.00 - NABOŻEŃSTWO POKUTNE I adoracja
- 18.00 – Kolacja
- 19.00 – Nowa ewangelizacja, młodzi, katecheza – braterska rozmowa (cz. 2)
- 21.00 – Apel (Skarżysko Kamienna, Sanktuarium MB Ostrobramskiej)

**ŚRODA**

7.00 – Pobudka

7.30 - Jutrznia i KONFERENCJA

8.15 – Śniadanie

10.00 – Godzina w ciągu dnia i KONFERENCJA

11.00 – Kawa

12.00 – EUCHARYSTIA i zakończenie rekolekcji

13.00 – Obiad

## W SERII „ROZWAŻANIA REKOLEKCYJNE” AUTORA UKAZAŁY SIĘ:

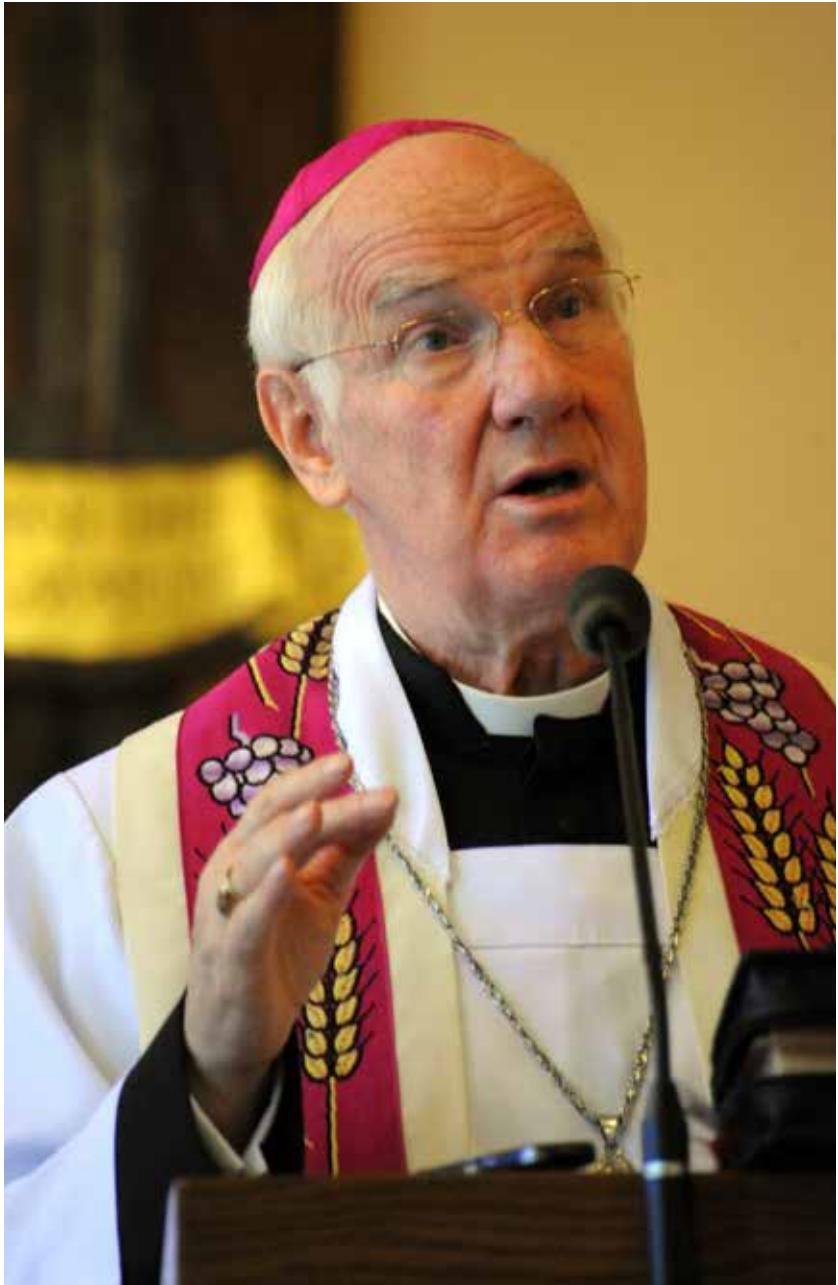
1. *Eucharystia źródłem duchowej odnowy polskiej wsi*. Teksty nauk rekolekcyjnych, wygłoszone w dniach 24-27 lutego 2005 roku, podczas ogólnopolskich rekolekcji dla rolników, w Sanktuarium Maryjnym w Wambierzycach (diecezja świdnicka) – transmitowane przez Radio Maryja, Świdnica 2005, ss.92
2. *Z Maryją w służbie dźwignia się człowieka i narodów*. Jubileusz 700-lecia zatwierdzenia Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Jasnogórska Nowenna Narodowa przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 17-25 VIII 2008 r., Świdnica 2009, ss. 135
3. *Cnoty kardynalne w życiu indywidualnym i społecznym polskiej wsi*. Teksty nauk rekolekcyjnych, wygłoszone w dniach 19-21 grudnia 2008 roku, podczas rekolekcji adwentowych dla rolników i mieszkańców wsi, w Sanktuarium Maryjnym Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie (diecezja świdnicka) – transmitowane przez Radio Maryja, Świdnica 2009, ss. 84
4. *Wspólnie przed Panem Bogiem*. Rekolekcje dla księży posługujących w Polskiej Misji Katolickiej we Francji. La Ferte-sous-Jouarre, 6-10 września 2010 r., Świdnica 2012, ss. 82
5. *Przypatrzcie się powołaniu waszemu*. Rekolekcje dla kapelanów szpitali. Teksty nauk rekolekcyjnych, wygłoszone w dniach 8-10 listopada 2010 roku, podczas ogólnopolskich rekolekcji dla kapelanów szpitali na Jasnej Górze, Świdnica 2012, ss. 104
6. *Dziękuję – przepraszam – proszę*. Rekolekcje dla księży posługujących w archidiecezji lwowskiej, wygłoszone w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Brzuchowicach k. Lwowa w dniach od 15 do 18 listopada 2010 r., Świdnica 2012, ss. 92
7. *Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość*. Cnoty teologiczne: wiara, nadzieja, miłość; uczynki pokutne: jałmużna, modlitwa, post. Rekolekcje dla rolników i mieszkańców wsi – transmitowane przez Radio Maryja, Dobromierz, 15-18 marca 2012 r., Świdnica 2012, ss. 118

8. *Słodkie jarzmo i lekkie brzemię*. Rekolekcje dla kapłanów wygłoszone w Przemyślu w dniach 6-9 lipca 2011 roku, Świdnica 2013, ss. 132
9. *Trwajcie mocni w wierze*. Rekolekcje dla księży dziekanów diecezji legnickiej wygłoszone w Krzydlinie Małej w dniach 12-14 listopada 2012 roku, Świdnica 2013, ss. 88.
10. *Świadkowie wiary*. Rekolekcje dla księży diecezji radomskiej wygłoszone w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu w dniach od 1. do 3. lipca 2013 roku, Świdnica 2014, ss. 102

















*Złoci Jubilanci Diecezji Radomskiej*

